Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12—13 i od 19—21, Administracja od 9—13, w niedziele od 10—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 13-14. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński" wychodzi codzień.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 łam.) 40 gr., za tekst. (10 łam.) 15 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 50% drożej. Teczki druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XX — Wilno, Sroda 22 Stycznia 1936 roku — Nr. 21

Król umarł — niech żyje król!

Edward VIII-my obejmuje władzę

KRÓL GASŁ SPOKOJNIE.

LONDYN (Pat). O ostatnich chwilach króla Jerzego podają następujące szczegóły: Król gasł spokojnie, bez cierpień. Skoro tylko lekarze zauważyli zbliżający się koniec, zawiadomili o tem królowę i dzieci, które zbliżyły się do łoża umierającego i pozostali tam do ostatniego tchnienia króla. Królowa, która panowała nad sobą przez cały czas choroby małżonka, ugięła się pod ciężarem bólu i łzy popłynęły jej z oczu. W chwilę potem królowa zbliżyła się do starszego syna i objęła go czule.

Wiadomość o zgonie króla została przetelefonowana premjerowi, ministrowi spraw wewnętrznych i lordowi kanclerzowi.

Królowa zawiadomiła telefonicznie o śmierci swego małżonka wszystkich członków rodziny, którzy nie byli obecni w Sandrigham.

LONDYN (Pat). Zgodnie z tradycją, lord-major City Londynu otrzymał o godz. 12.35 następującą depeszę od nowego króla:

„W głębokim smutku komunikuję panu, że mój ojciec zgasł spokojnie dzisiaj przed północą. (—) Edward".

LONDYN (Pat). O godz. 8-ej rano rozpoczęło się bicie w dzwony katedry św. Pawła.

Ciało króla Jerzego 5-go przewiezione zostanie z Sandringham do Londynu i wystawione w przylegającym do pałacu pozostałym z 15-go wieku historycznym Westminster Hallu. Król pochowany będzie w Windsor.

LONDYN (Pat). Król Edward 8-my opuścił Sandringham o godz. 11.05 w towarzystwie księcia Yorku, udając się samolotem do Londynu.

PRZY GRYPIE i przeziębieniu, w cierpieniach reumatycznych, artretycznych, w bólach krzyża, stawów i mięśni stosuje się Tabletki Togal. Togal powoduje spadek temperatury. CENA ZŁ 1.50. TOGAL PRZYNOSI ULGĘ CIERPIĄCYM

DZIEŃ ŻAŁOBY W ANGLJI.

LONDYN (Pat). Dzisiaj o godz. 8-ej rano na rozkaz lorda majora City londyńskiej uderzyły wszystkie dzwony katedry św. Pawła. W ciągu kilku godzin żałobne dźwięki dzwonów katedry słychać było w odległości kilku mil od kościoła. Następnie w Porthsmuth i w innych portach floty brytyjskiej, na znak ostatniego hołdu zmarłemu monarsze, rozległy się salwy armatnie.

O godz. 12-ej w południe w londyńskim Hyde Parku artylerja gwardji królewskiej rozpoczęła dawać strzały w odstępach jednominutowych. Wystrzałów tych dano 70. Skończyły się one o godz. 13.10. W tej samej chwili, jakby na umówiony znak, król Edward 8-my wjechał w bramy pałacu św. Jakóba.

W Windsorze uderzono w słynny dzwon sebastopolski, zdobyty na rosjanach w czasie wojny krymskiej. Dzwon ten odzywa się tylko wtedy, gdy umiera monarcha.

Giełda londyńska była dziś na znak żałoby zamknięta.

Na wszystkich domach powiewają flagi, opuszczone do połowy masztu. Teatry, kina i inne lokale rozrywkowe są zamknięte.

Sądy, na znak żałoby, nie odbywały dziś swych posiedzeń.

Przed pałac Buckingham zajeżdżały bez przewy samochody z osobami, pragnącemi wpisać się do wyłożonej w pałacu księgi.

POLSKA SKŁADA KONDOLENCJE

WARSZAWA (Pat). Na wieść o zgonie Króla Jerzego 5-go Pan Prezydent Rzeczypospolitej wystosował następującą depeszę:

J. K. Mość Edward 8-my, Król Wielkiej Brytanji, Cesarz Indyj.

Wzruszony do głębi bolesną wiadomością o zgonie J. K. Mości Króla Wielkiej Brytanji Jerzego, dostojnego i nieodżałowanego Ojca Waszej Królewskiej Mości, którego panowanie pozostanie nazawsze pamiętnem, pragnę przesłać Waszej Królewskiej Mości w imieniu swojem i całego narodu polskiego słowa najżywszego współczucia oraz gorące i szczere życzenia chwały jego panowania i pomyślności dla jego krajów.

(—) Ignacy Mościcki.

Podobnej treści depesza została wystosowania przez Pana Prezydenta do Królowej wdowy.

Również p. premjer Kościałkowski wysłał depeszę kondolencyjną do prezesa rady ministrów Baldwina.

WARSZAWA (Pat). Zaraz po otrzymaniu wiadomości o zgonie króla Jerzego 5-go na zamku i na wszystkich gmachach flagi państwowe opuszczone zostały na znak żałoby do połowy masztu.

Szef kancelarji cywilnej udał się do ambasadora W. Brytanji, celem złożenia kondolencji w imieniu Pana Prezydenta.

PAPIEŻ I SZEFOWIE PAŃSTW WYSYŁAJĄ DEPESZE KONDOLENCYJNE.

CITTA DEL VATICANO (Pat). Na wiadomość o zgonie króla Jerzego Ojciec Święty pogrążył się w modlitwie. Sekretarz stanu kardynał Pacelli otrzymał polecenie wysłania depeszy kondolencyjnej do królowej-wdowy. Śmierć Jerzego 5-go odczuto w Watykanie jako bolesną stratę, gdyż w czasie jego panowania stosunki między Anglją a Stolicą Świętą znacznie się poprawiły.

RZYM (Pat). Śmierć króla Jerzego wywołała na dworze włoskim głębokie wrażenie. Król Wiktor Emanuel wyda dziś zarządzenie o żałobie dworskiej i wyznaczy swego przedstawiciela na uroczystości pogrzebowe.

WIEDEŃ (Pat). Wiadomość o zgonie króla Jerzego 5-go wywarła w Austrji silne wrażenie. Społeczeństwo austrjackie łączy się w żałobie z Anglją i pokłada duże nadzieje w nowym królu.

TOKIO (Pat). Cesarz i cesarzowa wysłali do królowej Marji depesze kondolencyjne. Cesarz zarządził na dworze trzytygodniową żałobę.

WASZYNGTON (Pat). Prezydent Roosevelt wysłał do króla Edwarda 8-go depeszę, w której wyraża w imieniu własnem oraz całego narodu amerykańskiego głębokie współczucie.

ODWOŁANIE KONFERENCJI L. N. I MORSKIEJ.

GENEWA (Pat). Śmierć króla Jerzego wywołała szczery żal wśród delegacyj zagranicznych, przybyłych na sesję Rady Ligi. Posiedzenia komitetu 13-tu i Rady Ligi, które miały odbyć się we wtorek, zostały odwołane.

LONDYN (Pat). Wskutek śmierci króla Jerzego obrady konferencji morskiej zostały przerwane.

PARLAMENT SKŁADA PRZYSIĘGĘ KRÓLOWI EDWARDOWI.

LONDYN (Pat). Parlament brytyjski zebrał się dziś popołudniu. Wszyscy posłowie przybyli ubrani na czarno. Z wybiciem godziny szóstej na salę obrad wkroczył speaker, a za nim straż parlamentarna. Wszyscy posłowie powstali. Speaker, wkroczywszy na salę, w połowie drogi przystanął i skłonił głowę przed posłami, którzy tak samo odpowiedzieli pochyleniem głowy. W głębokiem milczeniu zasiadł na swym fotelu pod baldachimem. W tej samej chwili, bez żadnych słów wstępu, sekretarz izby podszedł do speakera z rotą przysięgi i księgą do podpisywania nazwisk. Speaker głośno odczytał rotę przysięgi: „Przysięgam, że dochowam wierności królowi Edwardowi, jego następcy tronu i sukcesorom". Speaker wpisał następnie swe nazwisko do księgi, po nim powtórzyli przysięgę i wpisali swe nazwiska premjer Baldwin i wszyscy członkowie rządu. Po nich aktu tego dokonali siedzący w pierwszych ławach członkowie opozycji z leaderem swym posłem Athlee na czele. Dalszy ciąg zaprzysiężenia odbywać się będzie jutro popołudniu a dopiero w czwartek, t. j. gdy już wszyscy posłowie złożą przysięgę, premjer odczyta specjalne orędzie królewskie, poczem nastąpi uchwalenie przez izbę wyrazów współczucia dla królowej wdowy oraz hołdu dla króla Edwarda 8-go.

Krem do golenia Iste wyróżnia się obfitą niewysychającą pianą, zmiękcza najtwardszy zarost, nie podrażnia skóry i czyni golenie bezbolesnem. Użyj zatem a przekonasz się, że jednak z dobrych najlepszy jest tylko Iste. Tuba pp zł. 1.- i zł. 2.- Krem do golenia ISTE J. & S. STEMPNIEWICZ

Odpowiedź Anglji na żądania Egiptu

KAIR (Pat). Wysoki komisarz brytyjski wręczył wczoraj Nahasowi paszy odpowiedź na notę frontu narodowego, domagającą się od rządu zawarcia przymierza, opartego na projekcie układu, ustalonego w r. 1930 pomiędzy Nahasem paszą a Hendersonem. Według kół politycznych, odpowiedź wskazuje na życzenie Anglji wprowadzenia rokowań w celu zawarcia układu, przewidzianego w r. 1930.

Sprawa gdańska

GDAŃSK (Pat). Prasa Gdańska w doniesieniach z Genewy zapowiada, iż sprawy gdańskie mają być rozpatrywane w środę.

„Danziger Vorposten" argumentuje obszernie tezę, że raport p. Lestera była mieszaniem się do wewnętrznych spraw Gdańska, do czego, zdaniem dziennika, wysoki komisarz nie był uprawniony.

Dalsza mobilizacja w Abisynji

w związku z ofenzywą gen. Graziani

WARSZAWA. P. A. T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji, w dn. 21 b. m.:

W ofenzywie gen. Graziani na froncie somalijskim nastąpiła przerwa.

Ras Desta otrzymał już pierwsze posiłki, które są oceniane różnie: od 30 do 60 tysięcy żołnierzy.

Nowy rozkaz mobilizacyjny, wydany przez cesarza, pozostaje niewątpliwie w związku z porażką rasa Desty. W kołach abisyńskich obawiają się, że gen. Graziani będzie usiłował wyzyskać swe zwycięstwo z zeszłego tygodnia i postara się jak najprędzej wznowić swe działania zaczepne.

Znaczna część nowych rekrutów abisyńskich będzie przydzielona do armji rasa Nassibu, pozatem wypełnią oni luki w wojskach rasa Desty. Korespondent Reutera w Addis-Abebie donosi, że w abisyńskich kołach oficjalnych przypuszczają, że nowa mobilizacja da przeszło 300.000 żołnierzy.

Korespondenci dzienników włoskich na froncie somalijskim twierdzą, iż podczas bitwy na odcinku Dolo zginął brat rasa Desty.

BOMBARDOWANIE DAGGABUR.

ADDIS-ABEBA (Pat). Dwa samoloty włoskie bombardowały dziś Daggabur. Pozatem jeden samolot włoski lądował przymusowo w okolicach Daggabur.

ECHA ŚMIERCI KRÓLA JERZEGO W ABISYNJI.

ADDIS-ABEBA (Pat). Wiadomość o zgonie króla Jerzego 5-go wywołała w stolicy Abisynji wielkie wrażenie. Sztandary żałobne powiewają na gmachach publicznych i instytucjach Czerwonego Krzyża.

Kto będzie następcą Lavala?

PARYŻ (Pat). Dzisiejszy powrót Lavala do Paryża przyśpieszy bieg wypadków politycznych.

W dalszym ciągu w kołach politycznych krążą domysły co do następców premjera Lavala, jak również obsady tek spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych.

„Capital" ocenia sytuację, jak następuje: W każdym razie już teraz można stwierdzić, iż nie dojdzie do utworzenia rządu frontu ludowego. Lewica tego nie chce. Woli ona w obecnej sytuacji gabinet radykałów lub też gabinet złożony z elementów radykalizujących, cieszących się życzliwem poparciem niektórych stronnictw centrowych. Powołanie nowego rządu zawiera w każdym razie dwie groźne niewiadome, t. j. osobę przyszłego ministra spraw wewnętrznych i ministra spraw zagranicznych. Całość polityki francuskiej wymagałaby raczej utrzymania min. Lavala. Bezwątpienia jednak Herriot i większa część radykałów domagać się będzie jego ustąpienia.

MOTOPIRIN-MOTOR Najpopularniejszy POLSKI LEK przeciw-grypowy MOTOPIRIN

Żydzi urządzają na siebie zamachy

Wyjątki z dyskusji w komisji budżetowej

Dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych przeciągnęła się poza północ. Dużo miejsca poświęcono zagadnieniom mniejszościowym.

Ekscesy antyżydowskie znalazły żywe echo w dyskusji. W odpowiedzi na wywody posła Minzberga, zabierali głos posłowie Kopeć i Hutten-Czapski. Pierwszy z nich zwrócił uwagę, że napływowy element żydowski na Śląsku zachowuje się prowokacyjnie, prowadząc na ulicach rozmowy po niemiecku, wprowadzając dezorganizację w handlu, biorąc udział we wszelkiego rodzaju przemycie i posuwając się nawet do fingowania rzekomych zamachów na ludność żydowską, by wytworzyć tem pozory nastrojów pogromowych w dzielnicy śląskiej. (P.A.T.)

Zjazd kuratorów Okręgów Szkolnych

WARSZAWA (Pat). W dn. 20 bm. odbył się w gmachu Ministerstwa W. R. i O. P., pod przewodnictwem min. Świętosławskiego, zjazd kuratorów okręgów szkolnych. Po wysłuchaniu sprawozdań o stanie organizacji i najbliższych potrzebach szkolnictwa powszechnego w poszczególnych okręgach szkolnych, omówiono ogólną sytuację w szkolnictwie powszechnem, wytyczne likwidacji seminarjów nauczycielskich, stan prac nad liceami ogólnokształcącemi i pedagogicznemi i sprawy szkolnictwa zawodowego.

Obchód powstania styczniowego w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Dziś w wigilję 73-ej rocznicy powstania styczniowego, odbył się pochód pod krzyż Traugutta.

O godz. 18.30 na plac Józefa Piłsudskiego przybyli weterani 1863 r. i delegacja związków b. wojskowych.

Przed wyruszeniem pochodu, weterani złożyli wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

Następnie uczestnicy uroczystości udali się pochodem pod krzyż Traugutta, gdzie na zakończenie uroczystości delegacja pochodu złożyła wieniec o barwach narodowych.

Od Administracji.

Celem ułatwienia uiszczenia należności za prenumeratę do dzisiejszego numeru „Dziennika Wileńskiego" załączyliśmy dla wszystkich naszych Sz. Prenumeratorów zamiejscowych blankiety przekazów rozrachunkowych, wolnych od wszelkich opłat pocztowych.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 3 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1-go Lutego 1936 r. wstrzymane.

Obóz w Berezie opróżnia się

Zwolnienie dwóch narodowców

Dnia 17 b. m. bawił w Berezie Kartuskiej wiceminister spraw wewnętrznych p. Kawecki na inspekcji miejsca odosobnienia. Tegoż dnia zwolniono z obozu izolacyjnego dwu członków Stronnictwa Narodowego, pp. Karola Szyperskiego z Wysokiej, pow. wyrzyskiego, studenta praw Uniwersytetu Poznańskiego, który został zesłany do Berezy w dniu 13 września 1935 r. po głośnych zajściach w dniu wyborów w pow. wyrzyskim, oraz Józefa Pogorzelskiego ze wsi Różki — Ziemaki, pow. wysoko - mazowieckiego, zesłanego do Berezy dnia 20 sierpnia po znanych wypadkach w pow. wysokomazowieckim.

Obecnie przebywa w Berezie czterech członków Stronnictwa Narodowego, w tem już poraz drugi pp. Władysław Pacholczyk (z Częstochowy, od 3 października 1935 r.), Wilhelm Bartyzel (z Żywca — od 25 lipca 1935 r.), Stefan Podczaski (z Radomia — od 11 grudnia 1935 r.), oraz dr. med. Stanisław Gutkiewicz (z Nowego Miasta — od 28 listopada 1935 r).

Jak już prasa donosiła, stan zdrowia izolowanych narodowców budzi poważne obawy, tembardziej, że przebywają oni w Berezie już po raz drugi.

W piątek zwolniono z miejsca odosobnienia także 12 Ukraińców i 4 komunistów.

Obecnie pozostaje w Berezie 28-miu izolowanych, w tem 4 narodowców, 15 Ukraińców i 9 komunistów.

Donosząc o liczbie izolowanych w Berezie „Polonia" słusznie pisze, iż istnieje rażąca niewspółmierność między liczbą odosobnionych a liczbą strażników. To też także względy oszczędnościowe przemawiają za szybkiem zniesieniem tego obozu.

W czasie, gdy premjerem był p. Kozłowski, liczba odosobnionych dochodziła do 250.

Wykaz skazanych przez władze litewskie Polaków

„Dzień Polski" z 15. I. 1936 r. podaje, iż w listopadzie i grudniu 1935 r. skazano następujących Polaków: Wincentego Bilińskiego (6 mies. zesłania), J. Jodkowskiej (zesłanie na cały czas stanu woj.), M. Bujwida (14 dni aresztu), J. Pacewicza 7 dni aresztu), J. Boczana (zesłanie na cały czas stanu woj.), T. Jankiewicza (to samo), J. Bukowską i T. Kirkiełówną (wydalenie), M. Ancuty (zesłanie na 1 rok) i in.; zamknięto oddział „Sparty" w Wiłkomierzu i sekcję „Oświata" tamże.

Zmiany personalne w Zw. wyzwol. Wilna

„L. Žinios" donosi, iż 17 stycznia odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego ZWW. Przyjęto rezolucję z powodu wszczętej przez Polaków akcji przeciwko Litwinom w Wileńszczyźnie. M. in. uchwalono wysłać dotychczasowego redaktora „M. Vilniaus" p. Uždavinysa do Ameryki w celu prowadzenia tam propagandy.

Miljon dla Tarnowa

WARSZAWA (Pat). Dziś, w ostatnim dniu ciągnienia 34-tej loterji państwowej, główna wygrana w sumie 1 miljon złotych padła na Nr. 44794. Los ten sprzedany został w jednej z kolektur w Tarnowie.

„Croix de feu" chce służyć tylko Francji

PARYŻ (Pat). Po pewnym okresie ciszy płk. De la Rocque wznowił swoją intensywną działalność. W sobotę odbyły się w Paryżu cztery zebrania „CroiX de feu", które zgromadziły około 40 tys. ludzi. Przywódca „CroiX de feu" sprecyzował stanowisko swoje wobec wyborów. Oświadczył on, że „CroiX de feu" nie udziela prawa reprezentowania siebie żadnemu z kandydatów partyjnych. Nie będziemy — oświadczył płk. De la Rocque — służyć żadnemu z kandydatów. Nie będziemy służyć żadnej akcji wyborczej, lecz ponieważ chcemy służyć tylko Francji, w każdej okazji będziemy zawsze gotowi przeciwstawić się wszystkiemu, co może ją poniżyć.

Wczoraj rano odbyły się dwa wielkie manifestacyjne zebrania „CroiX de feu" w dwóch największych salach Paryża. Zabierał głos płk. De la Rocque", precyzując taktykę przedwyborczą „CroiX de feu".

Huragan porwał dziecko na Florydzie

NOWY JORK (Pat). Nad Południowemi Stanami przeszedł gwałtowny huragan, który szczególnie dotkliwie dał się we znaki na Florydzie. 17 osób utraciło życie, 35 jest rannych. Straty bardzo znaczne.

Huragan przeszedł również nad stanami Alabama i Georgia. Siła wiatru była tak wieka, iż w jednej z miejscowości na Florydzie wicher porwał dziecko i rzucił jego ciało o drzewo, znajdujące się w odległości przeszło 100 m.

W północnych stanach panują wielkie mrozy i zamiecie śnieżne. Komunikacja w wielu miejscach uległa zupełnej przerwie.

Aresztowanie siostry gen. Hallera

propagatorki odżydzenia handlu

„Kurjer Poznański" z dn. 19 b. m. donosi: W dniu 16 b. m. została aresztowana i doprowadzona na posterunek P. P. w Skawinie członkini Stronnictwa Narodowego p. Anna Haller, siostra gen. Józefa Hallera, zamieszkała w Jurczycach koło Skawiny. Aresztowanie nastąpiło w lokalu Stronnictwa Narodowego w Skawinie, w chwili gdy p. Haller pokazywała okolicznym włościanom, członkom S. N., próbki sprowadzonych przez siebie towarów bławatnych. Zwolnienie p. Haller nastąpiło dopiero po dłuższem przesłuchaniu na posterunku P. P. w Skawinie.

Aresztowanie siostry gen. Hallera i przeprowadzenie jej pod eskortą policji przez rynek skawiński i to w dzień jarmarczny, w czasie masowego zjazdu, wywołało wśród okolicznej ludności duże wrażenie.

Należy zaznaczyć, że p. Anna Haller stoi na czele Wydziału Gospodarczego przy obwodzie Stron. Nar. w Skawinie i w tym charakterze zainicjowała akcję odżydzenia handlu bławatnego.

Dyplom obywatelstwa honorowego m. Grodna

GRODNO (Pat). Na uroczystem posiedzeniu rady miejskiej w Grodnie wybrano delegację, która ma doręczyć p. gen. Rydz-Smigłemu dyplom nadania obywatelstwa honorowego m. Grodna.

Na tem samem posiedzeniu doręczono dyplom nadania honorowego obywatelstwa m. Grodna inż. gen. Litwinowiczowi, dotychczasowemu dowódcy okr. korpusu Nr. 3, odchodzącemu obecnie do Lwowa.

P. Kozłowski woli rolę polityczną

„Warsz. Dziennik Narodowy" na podstawie informacyj jednej z agencyj donosi:

Opróżnione po zgonie ś. p. Władysława Strzeleckiego stanowisko naczelnego dyrektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych ofiarowane zostało b. premjerowi, senatorowi Leonowi Kozłowskiemu.

Jak się dowiadujemy, b. premjer Kozłowski nie przyjął tej propozycji nie chcąc wycofywać się z życia politycznego, do czego byłby zmuszony po objęciu stanowiska dyrektora P. Z. U. W. B. premjer Kozłowski piastuje mandat senatora i objął generalny referat budżetowy w Senacie.

Wobec tej odmowy, funkcje dyrektora P. Z. U. W. pełni nadal prowizorycznie p. Filipek.

Życiorys Króla Jerzego V-go

WARSZAWA. (Pat). Jerzy V-ty, król Wielkiej Brytanji i cesarz Indyj urodził się dnia 3 czerwca 1865 r. w Marlborough House jako syn ówczesnego księcia Walji, a późniejszego króla Edwarda 7-go i duńskiej księżniczki Aleksandry.

Pierwsze lata dzieciństwa spędził w Malborough i Sandringham, gdzie obecnie zmarł. Wychowywał się ze swym o 2 lata starszym bratem, późniejszym księciem Clarence. Jako młody chłopiec ks. Jerzy odbył dalekie podróże, poczem w r. 1883 wstąpił do brytyjskiej marynarki wojennej początkowo jako kadet, a później pełnił służbę jako oficer. W r. 1898 został mianowany kapitanem, wkrótce zaś potem dowódcą statku wojennego „Crescent", a następnie wiceadmirałem.

W r. 1892 po śmierci swego brata, ks. Clarence, stał się książe Jerzy, który posiadał tytuł księcia Yorku, następcą tronu brytyjskiego. W r. 1893 ks. Jerzy poślubił narzeczoną swego zmarłego brata księżniczkę Marję, córkę Franciszka księcia Teck. Księżniczka Mary, jak ją powszechnie nazywano, była prawnuczką Jerzego 3-go i faworytką królowej Wiktorji, kuzynki jej matki. Książęca para miała sześcioro dzieci: Edward ks. Walji, następca tronu, Albert ks. Yorku, księżna Marja, obecnie wicehrabina Lascelles, Jerzy ks. Kentu, ks. Gloucester i ks. Jan, który zmarł w 1919 r.

Na życzenie króla Edwarda książęca para w r. 1901 udała się w wielką podróż, odwiedzając 17 brytyjskich posiadłości. Ks. Jerzy przyjmowany wszędzie entuzjastycznie, otworzył uroczyście pierwszy federalny parlament w Australji, wygłaszając mowę w imieniu króla. W r. 1905 książęca para udała się w specjalną podróż do Indyj na przeciąg prawie pół roku. Król Edward po podróżach swojego syna nadał mu tytuł księcia Walji.

Król Edward 7-my zmarł 6 maja 1910 r. Tegoż dnia książę Jerzy wstąpił na tron brytyjski jako Jerzy 5-ty. Koronacja uroczysta odbyła się w czerwcu 1911 r., a w 5 miesięcy później udała się para królewska w podróż do Indyj na koronację, która odbyła się w Delhi, dokąd przeniesiona została siedziba władz angielskich z Kalkuty. Po koronacji, dzięki osobistym wysiłkom króla Jerzego i naskutek uregulowania sprawy samorządu Irlandji, udało się Wielkiej Brytanji uniknąć poważnego konfliktu z Irlandją.

W czasie wojny światowej król Jerzy kilkakrotnie wyjeżdżał do Francji na front. W ostatnim roku wojny król i królowa obchodzili swe srebrne wesele, a w rok przed zakończeniem wojny zamienił król Jerzy nazwisko królewskiej rodziny Saxen Koburg Gotha na Windsor.

W r. 1925 król przeszedł ostry atak parotygodniowej influenzy, po którym udał się na rekonwalescencję w podróż po Morzu Śródziemnem, a w listopadzie 1928 r. zapadł na ciężkie zapalenie płuc, przyczem choroba trwała do listopada 1929 r. Rok 1930 był okresem wielkich wydarzeń międzynarodowych, w których król występował oficjalnie. W styczniu tego roku odbyło się otwarcie konferencji morskiej, w pazdzierniku konferencji imperjalnej, a w listopadzie indyjskiej konferencji okrągłego stołu. W tym okresie król Jerzy nakreślił podstawy, na których opierać się powinien ustrój autonomiczny Indyj z uwzględnieniem postulatów większości i mniejszości kraju.

Rok 1935 był okresem wielkich uroczystości związanych z 25-tą rocznicą koronacji brytyjskiej pary królewskiej. Ze wszystkich stron rozległego imperjum brytyjskiego przybyli wówczas do Wielkiej Brytanji przedstawiciele poszczególnych krajów i dominjów, składając hołd brytyjskiej parze królewskiej oraz setki tysięcy obywateli brytyjskich. Odbyło się mnóstwo manifestacyj na cześć króla i królowej. Izba gmin i izba lordów złożyły parze królewskiej hołd na specjalnie uroczystych posiedzeniach, podkreślając zasługi dynastji dla roli i znaczenia Wielkiej Brytanji.

Prawnicy węgierscy w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Na zaproszenie rady naczelnej Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R.P. przybyła do Polski delegacja prawników węgierskich pod przewodnictwem profesora uniwersytetu w Budapeszcie dr. Edmunda Kuncza. Delegacja ma na celu zacieśnienie węzłów współpracy intelektualnej prawników obu państw.

Kto wygrał na loterji?

1 miljon zł. — Nr. 44794.
50.000 zł. — 49428 194122.
30.000 zł. — 182808.
20.000 zł. — 40837.
10.000 zł. — 12856 89464 102843 189917.
5.000 zł. — 194290.
2.000 zł. — 87417 117697 120422 125773 137094 165203 169522.

Zajścia w Karczewie

W ciągu ostatnich dni dochodziło dwukrotnie do zajść antyżydowskich w Karczewie pod Otwockiem, na tle wypadku poranienia nożem jednego z mieszkańców Karczewia, Polaka, Antoniego Majewskiego, przez żyda Gontarskiego. Bezpośrednio po wypadku tłum poturbował sprawcę, poczem wydał go w ręce policji, która osadziła go w więzieniu. Nazajutrz w żydowskich sklepach i mieszkaniach wybito szyby, a następnego dnia doszło do nowych zajść, głównie na terenie jatek. Zlikwidowała je policja, aresztując kilka osób, które jednak po przesłuchaniu zwolniono.

Majewski przebywa na kuracji w szpitalu. Rana, którą odniósł, jest ciężka. Dodać należy, że rodzinę Majewskich prześladuje szczególne fatum. Poprzednio już zginął tragicznie brat Majewskiego, a w roku ubiegłym siostra jego uległa śmiertelnemu wypadkowi na kolejce dojazdowej. Z rodzeństwa pozostał jedynie Antoni.

Spalenie pism żydowskich

„Słowo Pomorskie" donosi z Leszna, iż w nocy z niedzieli na poniedziałek a sprzedawcy gazet na rynku wykupili nieznani osobnicy wszystkie „Expressy", poczem ułożyli je na stosie przed Komunalną Kasą Oszczędności i podpalili. Sprzedawcę wezwano do nieprowadzenia pism żydowskich pod rygorem bojkotu.

Śmiertelna bójka na zabawie

Strzały siekiery i noże

W dn. 19 b. m. około godz. 24 w zaśc. Teodoryno gm. podbrodzkiej, w czasie bójki na zabawie w domu Jana Jusina został zraniony 3-ma strzałami z pistoletu i porżnięty nożami Franciszek Filipowicz, który po przewiezieniu go do wsi Dowmiły zmarł. Ponadto Andrzej Szerejko doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. Obaj wymienieni są mieszkańcami wsi Dowmiły. Jak ustalono, bójkę wywołali Filipowicz i Szerejko, którzy siekierami powybijali okna w mieszkaniu Jana Jusina. Sprawcami zadania ciężkiego uszkodzenia ciała są: Kazimierz i Wiktor Ciukszowiczowie, m-cy zaśc. Lipniaki, gm. podbrodzkiej oraz Kazimierz i Antoni Lisiewiczowie, m-cy zaśc. Troki, gm. święciańskiej. Na miejscu bójki znaleziono 2 siekiery i 3 łuski pistoletowe. Zwłoki Filipowicza zabezpieczono. Dochodzenie trwa.

W dn. 19 b. m. we wsi Juńki gm. postawskiej podczas zabawy wynikła bójka, w czasie której jeden z uczestników z nielegalnie posiadanego rewolweru „Nagan" strzelił kilkakrotnie raniąc ciężko Aleksandra Kaszawara i Daniela Korucza. Stan obu jest beznadziejny.

W okolicy Opita, pow. lidzki Wincenty Seliwicz zamordował w kłótni na tle majątkowem Jana Silewicza 4 pchnięciami noża kuchennego w piersi i plecy. Zabójcę aresztowano.

W rzece Gawji znaleziono zwłoki zaginionego Wiktora Dziadula, który był znanym awanturnikiem i pijakiem. Przyczyną przypuszczalnego zamordowania go były prawdopodobnie porachunki osobiste.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w „Dzienniku Wileńskim" co następuje:

W Nr .3 „Dzien. Wil." z dnia 3.I 1936 r. w artykule „Sąd odparł ataki p. Szyrana na ks. Ostaniewicza" między innemi pisze: „Odpowiedzią na to wystąpienie d-ra Szyrana była rezolucja powzięta przez zebranych w tym celu parafjan, którzy potępiając gorszące zajście, postanowili ogłosić tę rezolucję w prasie". Otóż wyjaśniał, że takiego postanowienia parafjan ogłoszenia tej rezolucji w prasie wcale nie było. Dalej pisze: „Ostatni artykuł piętnujący postępowanie d-ra Szyrana ukazał się w Nr. 5 tygodnika „Nasz Przyjaciel", zatytułowany: „Łużki, pow. Dzisna", a podpisany przez księdza pseudonimem „J. Moroz" sekr." Więc kategorycznie oświadczam, że żadnego artykułu w tej sprawie do tygodnika „Nasz Przyjaciel" nie pisałem i nie podpisywałem tedy żadnym pseudonimem „J. Morozem" jak to omyłkowo umieszczono w „Dzienniku Wileńskim".

Z szacunkiem

Ks. Stefan Ostaniewicz, vice-dziekan.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia, gdzieniegdzie przelotne deszcze.

Ciepło.

Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Skuteczna interwencja w sprawie kar za niewykupienie patentów.** Związek detal. i drobnych kupców wojew. wileńskiego zwrócił się do władz skarbowych z memorjałem w sprawie kar, nałożonych przez urzędy skarbowe prowincjonalne na kupców, którzy wykupili patenty z opóźnieniem. Wczoraj otrzymano wiadomość, że większość kar będzie darowana, w każdym razie grzywna z tego tytułu nie powinna przekroczyć sumy 5 zł. (h)

— **Transport rękawiczek wileńskich wysłano zagranicę.** Z Wilna odszedł transport rękawiczek, zakupiony przez państwa bałtyckie i skandynawskie. W pierwszej połowie lutego r. b. odejdzie drugi transport do Anglji i Belgji. (h)

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Ćwiczenia rezerwistów.** W r. b. odbywanie ćwiczeń wojskowych przez rezerwistów rozłożone będzie na okres całoroczny, a nie, jak dotąd miało miejsce — przeważnie na miesiące letnie i jesienne. Powiatowe komendy uzupełnień doręczają wezwania na ćwiczenia zimowe tym rezerwistom, którzy należą do kompanij narciarskich, jak również niektórym rezerwistom, którzy nie mogli się stawić na ćwiczenia z różnych powodów w ub. roku. (h)

SPRAWY OŚWIATOWE.

— **Uczczenie rocznicy Powstania Styczniowego.** W związku z przypadającą rocznicą Powstania 1863 r. odbyły się wczoraj w formacjach wojskowych specjalne pogadanki i odczyty, poświęcone powstaniu. Również w szkołach średnich i powszechnych rocznicę tę uczczono omówieniem działalności wodzów powstania w Polsce i na Litwie. Od Związku b. więźniów politycznych na miejscu straceń powstańców złożono wieniec. (h)

— **Kurator Okręgu Szkoln. Wil.,** p. Kazimierz Szelągowski, powrócił ze zjazdu kuratorów i objął urzędowanie.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Sprawa zlikwidowania strajku w farbiarni Uciechowskiego.** W związku ze strajkiem w farbiarni Uciechowskiego przy ul. Strycharskiej, dowiadujemy się, iż w dniu wczorajszym w sprawie tej odbyła się konferencja w starostwie grodzkiem. Na konferencji osiągnięto porozumienie, które niewątpliwie spowoduje zlikwidowanie strajku. (h)

ODCZYTY.

— **Na Środzie Literackiej** dnia 22 stycznia p. Aniela Krukowska opowie o swoich wrażeniach z kilkumiesięcznego pobytu w Rosji Sowieckiej w odczycie p. t. „Kultura i obyczajowość Z.S.R.R."

ZABAWY.

— **„Czarna kawa — bridge".** W dniu 20 stycznia r. b. odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego „Czarna kawa — bridge" na rzecz Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej m. Wilna, która odbędzie się 8 lutego r. b. w salonach Związku Oficerów Rezerwy, przy ul. Orzeszkowej 11.

Komitet Organizacyjny urządzając powyższą imprezę ma za zadanie, oprócz strony dochodowej, przedewszystkiem spopularyzowanie wymienionej wyżej placówki.

NOWA FALA ETATYZMU

Pisaliśmy już niejednokrotnie, że najbardziej zasadniczą cechą systemu sanacyjnego — jest etatyzm. System opiera się na nim, jak na fundamencie, dorabiając stosownie do potrzeby, taką czy inną ideologiczną fasadę.

Raz fasadą tą jest „mocarstwowość", drugi raz ‚interes szarego człowieka", innym znowuż razem, jak ostatnio można wnosić z publikacji „Gazety Polskiej", nawet quasi-nacjonalizm. Fasady te są dla tego właśnie tak różnorodne i nietrwałe, że nie mają dla sanacji istotniejszego znaczenia. Są one czemś w rodzaju dekoracji teatralnych, które się zmienia stosownie do okoliczności i potrzeb chwili.

Fundament zaś pozostaje niezmienny, niszcząc coraz bardziej swoim ciężarem nasze życie społeczne i nasze gospodarstwo narodowe.

W gruncie rzeczy, jesteśmy, obok Sowietów, państwem najbardziej zbiurokratyzowanem, państwem, w którem alfą i omegą jest biuro, w którem nietylko szerokie przejawy inicjatywy społecznej są uniemożliwiane, ale nawet zwykła działalność obywatela może się odbywać jedynie za zgodą i ze stemplem wszechwładnej biurokracji.

Jeden z cudzoziemców, zapytany o to, co widział w Polsce, odpowiedział pół żartem, pół serjo, że oprócz powszechnej, przytłaczającej kraj biedy, widział w miastach polskich tylko Żydów i urzędników. W tej żartobliwej odpowiedzi kryje się, niestety, spora doza prawdy. Ogromna przewaga tej prawdy już zaciążyła na rozwoju naszego narodu i jeśli jej nie zdołamy odmienić, zaciąży w sposób jeszcze bardziej katastrofalny. Wszystkie zapewnienia mężów sanacyjnych, że zrozumieli szkodliwość etatyzmu i że zamierzają rozpocząć z nim walkę, należy przyjmować z dużą dozą sceptycyzmu. Taka bowiem walka byłaby równoznaczna z samobójstwem obozu.

Jako dowód słuszności naszej niewiary w szczerość sanacyjnych wystąpień przeciwko etatyzmowi, mogą służyć, chociażby, nowe zamierzenia kierowniczych kół obozu rządowego w stosunku do organizacyj społecznych.

Dowiadujemy się z opublikowanego w prasie okólnika sanacyjnego „Zjednoczenia zachowawczych organizacyj politycznych", że koła te „postanowiły zwrócić obecnie całą uwagę obozu prorządowego na organizacje i zrzeszenia społeczne, stawiając sobie dwa cele: pierwszym ma być skoordynowanie pracy społecznej i usunięcie na tej drodze różnych ujemnych stron zorganizowanego życia społecznego, drugim obrona organizacyj społecznych i gospodarczych przed upartyjnieniem ich przez opozycję".

W związku z tem mają być utworzone w każdym powiecie i w każdem województwie „kolegja społeczne", w których, jak donosi okólnik, zasiądą przedstawiciele różnych organizacyj (np. kombatanci, P. O. W., Strzelec, Straż pożarna, Akcja katolicka, Stowarzyszenie młodzieży katolickiej „Siew" i t. d.) oraz przedstawiciele samorządu terytorjalnego i gospodarczego wraz z parlamentarzystami i reprezentantami miejscowych władz administracyjnych. Koroną tej zbożnej pracy ma być utworzenie ogólno-krajowego „Związku Organizacyj Społecznych", który zastąpi rozwiązany B. B. W. R.

Cel tego przedsięwzięcia dla każdego jest bardzo jasny, a skutki, o ile się ono powiedzie, będą równoznaczne z zupełnem zabiciem życia organizacyjnego naszego społeczeństwa. W praktyce bowiem „Związek" powstanie dzięki administracji, przez nią będzie kierowany i doprowadzi do upaństwowienia organizacyj społecznych.

Już dziś urzędnicy znaleźli się na stanowiskach kuratorów w olbrzymiej części organizacyj społecznych, skupiając w swoim ręku ich zarząd i kontrolę. Praktyka administracyjna i ustawodawstwo, normujące życie społeczne, konsekwentnie zmierza w tym kierunku, aby proces etatyzacji inicjatywy społecznej umocnić i pogłębić.

Okazało się jednak, że tego wszystkiego jest jeszcze zamało. „Koła kierownicze" obozu rządowego pragną proces ten podeprzeć jeszcze nową inicjatywą, usiłując przy tej okazji upiec dwie pieczenie: zyskać pozory jakich takich wpływów w społeczeństwie i rozwiązać problem bezrobocia swojej licznej biurokracji partyjnej, utrzymanie której przerzucą na barki Bogu ducha winnych obywateli.

Równocześnie z tem wicepremjer Kwiatkowski mówi o szkodliwości przerostu etatyzmu, a min. Górecki organizuje nawet na ten temat wieczory dyskusyjne.

Czyżby nie wiedziała prawica, co robi lewica?

RAPORT KOMISARZA LESTERA

Czytelnicy nasi znają już z depesz główną treść raportu, złożonego przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, p. Lestera, Radzie Ligi Narodów.

Raport Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, instytucji neutralnej, obarczonej przez traktat wersalski misją czuwania nad stosowaniem w Gdańsku litery umów, traktatów i konstytucji, sprowadza się w gruncie rzeczy do stwierdzenia, że w chwili obecnej panuje w Gdańsku stan ex lex.

O wyborach do sejmu gdańskiego, stanowiących podstawę prawną rządów hitlerowskich w Gdańsku, p. Lester pisze (cytujemy według streszczenia, sporządzonego przez PAT-ną), że:

„wybory te odbyły się w warunkach ustalonych przez ustawy, które przez Ligę Narodów uznane były następnie jako sprzeczne z konstytucją gdańską. W tych warunkach Wysoki Komisarz widzi się zmuszonym zakwestjonować wynik wyborów do sejmu gdańskiego".

Jeśli przypomnimy sobie, że prawomocność wyborów rozpatrywana była przez gdański Sąd Najwyższy, który stwierdził, iż wybory przeprowadzone zostały przy zastosowaniu szeregu wielkich nadużyć i odebrał liście narodowo - socjalistycznej parę mandatów, (nie tak dużo jednak, by to zadowoliło gdańską opozycję), jeśli przypomnimy sobie ponadto, że stronnictwa opozycyjne: Centrum, socjaliści i niemiecko - narodowi, złożyły na ręce Wysokiego Komisarza petycję, domagającą się unieważnienia wyborów — to stwierdzimy, że raport Wysokiego Komisarza na posiedzenie Rady L. N. jest faktem o dużem znaczeniu zarówno prawnem, jak i politycznem.

P. Lester nie ogranicza się jednak do zakwestjonowania sposobu, jakim narodowi - socjaliści doszli w Gdańsku do władzy. Kwestjonuje on pozatem sposób, w jaki z tej władzy korzystają.

Kwestjonuje przedewszystkiem fakt uczynienia przez nich z Wolnego Miasta Gdańska powolnego narzędzia Rzeszy Niemieckiej.

„Nie można zrozumieć sytuacji w Gdańsku bez uwzględnienia stanowiska p. Forstera, który do Gdańska przybył przed 5-ciu laty, uczynił to na żądanie gdańskiej organizacji partyjnej czy też na skutek nominacji zzewnątrz. Związek gdańskiej partji narodowo - socjalistycznej z partją narodowo - socjalistyczną Niemiec jest niezmiernie ścisły, przyczem partja gdańska zdaje się być oddziałem stronnictwa w Niemczech. Partja narodowo - socjalistyczna zorganizowana jest na zasadzie przywództwa, dyscypliny i posłuszeństwa. Według własnych słów p. Forstera zdaje się ona dotrzymywać posłuszeństwa swym najwyższym przywódcom w Niemczech.

P. Lester kwestjonuje dopuszczalność tego stanu rzeczy, że wszyscy członkowie senatu gdańskiego jako członkowie partji narodowo-socjalistycznej, podporządkowani są p. Forsterowi.

P. Lester cytuje pozatem szereg ustępów z oświadczeń publicznych p. Forstera deklarujących wierność ludności gdańskiej w stosunku do kanclerza Hitlera. Również cytowane są mowy prezydenta senatu Greisera, przyczem Wysoki Komisarz stwierdza, że z tekstu tych mów jasno wynika, iż p. Greiser przepojony jest ideami, stworzonemi dla Niemiec i że w swej polityce wewnętrznej stara się je w Gdańsku zrealizować. Jako nieodpowiedni określa p. Lester fakt podpisywania przez władze gdańskie pism urzędowem pozdrowieniem: „Heil Hitler".

Trzecia wreszcie dziedzina, którą p. Lester omawia, to jest nieliczenie się przez narodowo - socjalistyczne władze gdańskie z obowiązującem w Wolnem Mieście prawem, a w szczególności z poręczoną przez Ligę Narodów konstytucją. P. Lester przytacza na to szereg przykładów.

Wniosek, który p. Lester ze swoich wywodów wyciąga, jest następujący:

„Wysoki Komisarz wyraża wątpliwości co do woli senatu działania w myśl przepisów konstytucji. P. Lester oświadcza, że środki, które do tej chwili Wysoki Komisarz ma do dyspozycji, nie są wystarczające i proponuje stworzenie przez radę Ligi specjalnej komisji międzynarodowej, któraby zbadała sytuację w Gdańsku".

Jak widzimy, mamy tu do czynienia z wnioskiem zastosowania w Gdańsku radykalnych zarządzeń, zmierzających do usunięcia trwającego dziś stanu, uchybiającego literze traktatów. Ta ocena i ten wniosek instytucji neutralnej stwarza w Gdańsku nową, radykalnie zmienną sytuację polityczną.

Nie potrzebujemy tu długo wyjaśniać, że w interesie Polski leży rozerwanie pewnego rodzaju unji personalnej, istniejącej między Rzeszą, a Gdańskiem. Gdyby w Berlinie nie rządził Hitler — nie mielibyśmy nic przeciwko rządom narodowo - socjalistycznym w Gdańsku. Nie mielibyśmy również nic przeciwko nim, gdyby partja narodowo - socjalistyczna w Gdańsku była od takiejże partji w Rzeszy całkowicie niezależna; t. j. gdyby p. Greiser nie był podkomendnym p. Forstera, a p. Forster — kanclerza Rzeszy. Tak jak jednak dzisiaj rzeczy stoją, w interesie Polski leży przedewszystkiem zwycięstwo gdańskiej opozycji.

Raport p. Lestera walnie pozycje opozycji gdańskiej wzmacnia. Jakież stanowisko wobec faktu, jakim jest ten raport, zająć winna polityka polska?

Raport ten mógłby się stać punktem wyjścia energicznej akcji politycznej, stawiającej sobie za cel oderwanie Gdańska od Berlina. Akcja ta mogłaby być przeprowadzona dwojakim sposobem.

Albo mogłaby pójść via Liga Narodów, forsując doprowadzenie do skutku proponowanej przez p. Lestera komisji, unieważnienie wyborów i przeprowadzenie nowych wyborów pod kontrolą międzynarodową.

Albo, przyjąwszy za punkt wyjścia stwierdzenie przez jeden z organów Ligi Narodów, jakim jest Wysoki Komisarz, tego faktu, iż w Gdańsku panuje stan ex lex, oraz biorąc pod uwagę, że mimo, iż ten stan ex lex trwa już od dłuższego czasu i że Liga Narodów nie zdołała jak dotąd nic zrobić dla jego usunięcia, przedsięwziąć akcję z pominięciem Genewy, zmierzającą do zmuszenia Gdańska do zmiany jego dotychczasowej polityki, sprzecznej z zasadą podporządkowania Wolnego Miasta Polsce.

Takiej akcji społeczeństwo polskie od państwa oczekuje. Ale kiedy się jej doczeka?

(j. g.)

Sprawa prof. Fajansa

Prasa sanacyjna podnosi wielki gwałt z powodu zajętego przez nas stanowiska w sprawie zamierzonej nominacji na katedrę chemji we Lwowie Żyda - uchodźcy z Niemiec, prof. Fajansa. „Gazeta Polska" poświęca tej sprawie spory artykuł p.t. „Ciemnota". Zaś „Czas" pisze:

„Przecież sprowadzenie do Polski tak wybitnego uczonego, może wpłynąć dodatnio na podniesienie u nas badań naukowych w dziedzinie szczególnie ważnej, szczególnie u nas zaniedbanej.

Każdy laik zdaje sobie sprawę z olbrzymiego znaczenia chemji, choćby tylko dla spraw obrony kraju. Wszyscy wiemy, że niestety nasi sąsiedzi dzięki większym możliwościom finansowym, poświęcili na ten cel olbrzymie sumy. Patrjotyczny antysemita, marzy o tem, żeby prof. Fajans ofiarował swoje usługi komu innemu".

W powodzi frazesów, wytoczonych w tej sprawie przeciw nam, tylko ten jeden wymaga odpowiedzi. Inne jej nie wymagają. Nie są bowiem argumentami, ale zbiorem słów, nieposiadających stosownej treści.

To prawda, że chemja jest dziedziną wiedzy, mającą wielkie znaczenie dla obrony państwa. Gdybyśmy nie mieli innego sposobu podniesienia poziomu wiedzy chemicznej u nas, jak sprowadzenie prof. Fajansa, musielibyśmy się na ten krok istotnie zdecydować. Ale przesadą jest zarówno to twierdzenie, że prof. Fajans jest taką, przez nikogo innego nie dającą się zastąpić znakomitością, jak i to, że został do Polski sprowadzony jedynie z tą myślą, by zająć się pomocą w dziedzinie obrony kraju.

Sprowadzenie prof. Fajansa do Polski nie jest spowodowane myślą o tem, że jest on Polsce potrzebny, ale stanowi poprostu demonstrację. Istnieją takie siły, które planowo rozmieszczają po całym świecie profesorów-Żydów, pousuwanych z katedr uniwersyteckich w Niemczech; najwidoczniej p. Fajans należy do kontyngentu, przypadającego na Polskę.

Otóż wcale nie widzimy powodu, by Polska miała ten kontyngent przyjmować. Wcale nie leży w interesie nauki polskiej — nauki, która nie jest przecież tylko abstrakcyjną wiedzą, ale jest i korpusem profesorskim, i atmosferą, ożywiającą środowiska naukowe i wreszcie duchem i kierunkiem, w którym zdobywa wiedzę i kształci swój widnokręg myślowy ucząca się młodzież, — by na stanowiska profesorów dostawali się ludzie nam obcy, którzy tylko dlatego raczyli do nas przyjść, ponieważ ich gdzie indziej wyproszono z kraju.

A teraz nawiasowe zapytanie: „Czas" jest dziennikiem, silnie związanym z Krakowem. Zapytujemy go więc, jakie też stanowisko był łaskaw w swoim czasie zajmować, gdy z krakowskiego komitetu obrony przeciwgazowej wymanewrowano (albo powiedzmy dyplomatyczniej — wykomplimentowano), rzeczywistą znakomitość w dziedzinie chemji, prof. Marchlewskiego — chyba tylko zato, że był związany z Centrolewem?

Jeżeli „Czas" uważa, że oblicze ideowe człowieka, mającego pracować w dziedzinie chemicznej obrony państwa, jest rzeczą obojętną, to niech powie, kogo w tej roli woli: Polaka, prof. Marchlewskiego, czy Żyda z Monachjum, prof. Fajansa?

Sprawa kształcenia rodziców

Na Międzynarodowym Kongresie Wychowania Rodzinnego w Brukseli, poruszono palące zagadnienie, do rozwiązania którego czas jest przystąpić: sprawę kształcenia rodziców.

Już w encyklice „Divini Illius Magistri" Ojciec św. Pius XI tak mówi: „Pragniemy wszakże, żebyście Czcz. godni Bracia zwrócili na to uwagę, do jakiego opłakanego stanu zeszło dzisiaj wychowanie domowe" (Por. Encyklika o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży str. 70). Otóż za pierwszą i najważniejszą tego przyczynę Ojciec św. uważa niedostateczne w wielu wypadkach przygotowanie rodziców do spełnienia obowiązków wychowawczych.

Aby rozwiązać praktycznie tę naglącą sprawę przygotowania rodziców do należytego spełniania roli wychowawców, trzeba zorganizować specjalne kursy, gdzie w formie dostępnej dla każdego przeciętnego człowieka byłyby podane praktyczne wskazania taktyki wychowawczej, oparte na zasadach nauki Kościoła i na najnowszych wynikach psychologji, pedagogji, higjeny, pielęgniarstwa i t. d. Należy tę sprawę zapoczątkować już teraz, gdyż właśnie na rok bieżący 1936 Episkopat Polski w trosce o dobro dusz sobie powierzonych rzuca jako hasło sprawę wychowania rodzinnego.

Dziś, gdy idzie walka o rząd dusz, gdy zło wywiera zdecydowany nacisk w formie rozkładowej propagandy, gdy dusze młodociane są więcej zagrożone niż kiedykolwiek, stworzenie kursów praktycznych dla przygotowania rodziców do należytego wykonania powierzonego im zadania wychowawców, jest kwestją aktualną i staje się niemal palącą potrzebą.

Chodzi bowiem o to, aby w dzisiejszych ciężkich czasach wyzyskać w walce o duszę dziecka wszystkie zdrowe czynniki wychowawcze, aby umiejętnie związać najnowsze wyniki nauki pedagogicznej z zasadą życiodajną pierwiastka nadprzyrodzonego zawartego w religji katolickiej. (K. A. P.).

PRZEGLĄD PRASY

BEZ ŻADNYCH ZASAD

P. Matuszewski zakończył swój niedzielny artykuł w „Gaz. Pol." wyrażeniem wiary, że wśród ludzi, którzy przyjmą podane przezeń zasady ideologiczne piłsudczyków (państwowość, realizm) „porozumienie będzie zawsze możliwe". P. Koskowskiemu nie wydaje to się — i słusznie — możliwe:

„Znamy piłsudczyków — pisze w „Kurj. Warsz." — którzy opowiadają się za zbliżeniem do społeczeństwa, którzy zatem chętnie rozszerzyliby dzisiejsze ramy ciał reprezentacyjnych, przystaliby na odrodzenie samorządu i wogóle stanęliby na tym gruncie, iż bez politycznego wykształcenia drogą praktyki publicznej szerokich mas narodowych nie może być osiągnięta trwała siła Polski.

Znamy — jakże dobrze nawet! — innych piłsudczyków, którzy uważają poprzednich za zwolenników „Polski przedmajowej", którzy ostrzegają przed kontaktem ze społeczeństwem, którzy zapowiadają, że „sprzeciwią się próbie cofnięcia Polski do czasów przedmajowych". A walka — takie to jest ich quos ego! — „z nimi nie będzie łatwa".

Krótko mówiąc: nawet wewnątrz jednego obozu można znaleźć barykady i broniących ich ludzi. A więc pytamy: którzy z nich bronią „interesu całości"? A którzy zasługują na anatemy?".

Obóz sanacyjny zapóźno wybrał się na poszukiwanie wspólnej ideologji. Albo jego zasady, jak te, które głosi p. Matuszewski, będą zbyt ogólnikowe, a wtedy żadnego wpływu na praktykę rządzenia mieć nie będą, albo też będą ściślej sprecyzowane, a wtedy nie obejmą wszystkich odłamów sanacji. Jak dotąd, to obóz sanacyjny wykazywał suwerenną pogardę dla wszelkich zasad politycznych, uznając tylko jedną: konieczność utrzymania steru państwa w rękach swoich ludzi. Tak i dalej pozostanie, wbrew wszelkim zapewnieniom „Gaz. Polskiej".

P. P. S. Z ŻYDAMI

PPS. dalej mobilizuje gwardję ochronną dla Żydów. Dalej prowadzi kampanję w ich obronie. W ub. niedzielę zwołała w Warszawie dwa zgromadzenia, by „zaprotestować przeciw nacjonalizmowi i antysemizmowi". Dowiadujemy się z „Robotnika", że na czele walki z polskim nacjonalizmem i antysemityzmem staje obok Niedziałkowskiego i Dubois także towarzysz Blit imieniem żydowskiej „Cukunft", a tow. Leszek Raabe im. „niezawisłej młodzieży socjalistycznej". Przemawiał także na tych wiecach „imieniem robotników Krakowa" tow. B. Drobner, co zapewne czytać należy Bolesław Drobner, który już rasowo zobowiązany jest do walki z antysemityzmem...

Akcja socjalistów nas nie przeraża. Raczej cieszymy się, że PPS. demaskuje się, jako awangarda wpływów żydostwa. Gdy sobie to uświadomią robotnicy polscy, socjalizm zostanie wśród nich całkowicie zlikwidowany. Pozostaną mu wierni tylko towarzysze z „Cukunft".

Jedno nas dziwi. Na wiecach tych przemawiał „przedstawiciel Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", entuzjastycznie przyjmowany". Nazwiska owego filosemickiego wiciowca „Robotnik" nie podaje: „Wici" uchodzą za odłam młodzieży, związanej ze Stron. Ludowem, które na swym ostatnim kongresie oświadczyło się za odebraniem z rąk Żydów przemysłu i handlu. Przyjęło ono nawet — dość zresztą ogólnikowo — zasadę narodową. (Kto jej dziś nie przyjmuje? — p. Matuszewski! p. Filipowicz!). Jak więc może organizacja młodzieży ludowej bratać się z towarzyszami Blitami z „Cukunft"? Jak może zaprzęgać się do roboty, która ma na celu utrzymanie żydowskiej przewagi i w życiu gospodarczem?

„POJŹNER SZTYME".

Niedawno Żydzi założyli w Poznaniu swój organ „Pojźner Sztyme". Ale — donosi „Kur. Pozn." — pismo to przestało już wychodzić:

„Ostatni jego numer ukazał się 20 grudnia r. z. W tym roku żaden numer nie ukazał się jeszcze.

Jest możliwe, że Żydzi przyszli do przekonania, iż wydawanie pisma żydowskiego w Poznaniu przez to, że do żywego oburza polską opinję publiczną, więcej ich sprawie szkodzi, niż pomaga".

W Warszawie „Hajnty" i „Momenty" wychodzą dalej.

Powieść dla cierpliwych czytelników

Józef Wittlin jest pisarzem najkulturalniejszym z grupy Skamandra, a jednocześnie najmniej utalentowanym. Dlatego odgrywa wśród swoich rolę rabina, który odzywa się rzadko, ale ważko, a wszyscy patrzą nań z podziwem. Ma opinję poważnego człowieka. Przetłumaczył Odysseję; ba! Gilgamesz—poemat starobabiloński—(w wydaniu „Monsalwatu"! Jak tomik poezji, to już „Hymny". Żaden z tych hymnów nie może się coprawda równać z lada wierszykiem Tuwima, ale co za skala! Przyjemnie miec w m. gronie człowieka co się zowie kulturalnego, Europejczyka w każdym calu, choć może nie stuprocentowego.

Ostatnio wydał pierwszy tom powieści — pisał go dziesięć lat*). Oczywiście ma to być epopea i to epopeja o potężnym kataklizmie dzisiejszym — wielkiej wojnie. Wielu już coprawda autorów tworzyło na ten temat prozą i wierszem, epikę, lirykę i dramaty, ale tu mamy do czynienia z pracą dziesięciu lat żmudnego gromadzenia materjału i przerabiania wspomnień i wrażeń na metafory i obrazy, z pracą, której owocem jest tych 343 wypieszczonych i wycyzelowanych stronic.

Niekażdy zdolen jest poznać się na wartości tego dzieła z dzieła samego. Skłonny byłby raczej uznać ją już na podstawie okładki, renomy i powagi autora, motta ze św. Mateusza (V.13), czy choćby z przeczytanego prologu. Ale gdy po przeforsowaniu kilku stron czytelnik widzi, że jeszcze się nic nie zaczęło dziać, że nawet nie orjentuje się dobrze w tem kim jest bohater epopei i że przed nim gąszcz dociekań, rozważań, metafor, dygresyj, obrazów luźno powiązanych, nagromadzonych, piętrzących się bez wyraźnego ładu—zaczyna rozumieć, że ta opowieść o cierpliwym piechurze przeznaczona jest tylko dla wybranych, dla cierpliwych czytelników. A gdy wsparty dźwignią snobizmu, dokładając wysiłków, skończy opowieści o cierpliwym piechurze tom pierwszy, widzi, że jest zaledwie o parę kroków od miejsca, w którem poraz pierwszy się zawahał. I dalej nic prawie się nie stało: dalej niewiadomo dobrze kim jest bohater, a jego otoczenie utopione w gmatwaninie szczegółów nie staje przed oczyma plastycznym obrazem. Dżungla, zarazem egzotyczna i banalna.

Egzotyzm leży w wymyślnej metaforze i porównaniu. W cieplarnianem akwarjum przeintelektualizowaniu i wyrafinowaniu autora — typowo lirycznym. Epika cechuje zawsze wielki rozmach, tężyzna i wszechstronność. „Sól ziemi" jest cyzelowana powoli, drobnemi muśnięciami dłuta, wiotka i osobista. Któż uwierzy w to, żeby bohater Piotr Niewiadomski, analfabeta i przygłup, snuł takie filozoficzne rozważania, jakie wkłada w jego głowę autor i by zastanawiał się nad etymologją nazwy stacji: Topory, gdzie stanowisko dróżnika i czapka austrjackiego kolejowca wydaje mu się ziszczeniem najśmielszych marzeń. To nie Piotr Niewiadomski snuje te obrazy skomplikowane i sentymentalne — to sam rabbi Wittlin, który przez snobizm przybrał się w źle dopasowaną szatę ruskiego analfabety—liryk, autor „Hymnów".

Otoczenie bohatera, przejścia na komisji wojsk. i w kadrze w węgierskiem miasteczku są przejściami wrażeniami i wyobrażeniami samego autora. Otoczenie miało plastyczne, bo najtypowszą postawą Wittlina jest refleksja, a nie obserwacja, refleksja wspomagana fantazją — postawa liryka, a nie epika. Stąd obok wypieszczonych fragmentów, które często są wyszukanemi lirykami, spotykamy takiem obrazy:

„Ulicami z szumem pędzą auta, naładowane generałami. Czerwone lampasy migają przed tłumem przechodniów jak czerwone płachty torreadorów".

Czyż lampasy na spodniach są zasadniczym szczegółem, który się rzuca w oczy u jadącego w aucie? Czy je wogóle widać? Albo:

„I nagle słowo: wojna — wywinęło w jego mózgu koziołka i wpadło do aorty. Byłoby ją rozsadziło, gdyby krew nie zaniosła go do serca. Stamtąd przedarło się do brzucha i tu skończyło się ostrym bólem, jakby ukłóciem żelaza".

Brak wizji plastycznej łączy się ze słowami nie posiadającemi plastycznego obrazu. Kto z nas uświadamia sobie gdzie znajduje się jego aorta? Czy słowo „żelazo" kojarzy się z wrażeniem czegoś kłóiącego? Nie widzimy tego żelaza. Czy to bagnet, szpada, czy poprostu szpilka?

Albo zabawne:

(Piotr) „Zamiast całej chudoby miał psa. I jakiego psa! Taki pies, to już nie pies, to anioł. Mleka coprawda nie dawał, ale zato był dobry pies, to znaczy zły... Pies nazywał się Bas, niby, że głos miał potężny".

Pomijając wątpliwy fakt nazwania psa Basem przez analfabetę z odciętego od kulturalnego świata zakątka, skojarzenie anioła z dawaniem mleka świadczy znowu o braku wizji plastycznej u autora. Praca i kultura niezawsze zastąpią spontaniczny i kapryśny, ale nieomylny talent. Przedewszystkiem zaś nic nie zastąpi instynktu narodowego, którego brak przy najlepszem opanowaniu obcego języka zawsze wyjdzie. Zwracała na ten fakt uwagę już „Myśl Narodowa" Dodam jeszcze „b l e k o t mosiężnych dzwoneczków u szyi bydła" (s. 120), „perkatą mowę Czechów" (206), ale oczywiście przykładów znajdzie się znacznie więcej.

Świadomość przynależności narodowej głęboko tkwi w psychice autora, jak zwykle u tej rasy wikłając się w splot dziewacznych kompleksów. Żydzi są stałym motywem, możnaby nawet przy pewnym staraniu wykazać, że pojawiają się jako stały refren, będący przecież zawsze wyrazem pewnej idée fixe. Stosunek do nich jest również typowy: jest w nim pewne zażenowanie, pokrywane ironją, a przytem duża doza rozczulenia. A więc z jednej strony czytamy, że „Piotr był oszołomiony. Ewakuacja — dobrze! Ale czy on jest Żyd, żeby uciekać?", a gdzieindziej mamy Żyda lekarza, którego z Jarosławia wygryźli koledzy za to, że nie brał łapówek jak oni". Wreszcie się nauczył.

Do szablonu i banału prowadzi snobizm, a raczej przynależność do pewnego dobrze znanego typu snobizmu. A więc ów kult szarego człowieka, głównego bohatera wojny, którą kierują wodzowie - zbrodniarze. W stosunku do analfabety - bohatera starły się dwie tendencje psychiczne autora — pogarda i litość, a z drugiej strony snobizm. Pierwsza niejednokrotnie się zaznacza, a przecież w usta tych ludzi, dla których ma nieukrywaną pogardę i litość wkłada właśnie autor krytykę wojny. I stąd mimowoli w czytelniku niezasugerowanym rodzi się pytanie: czyż ci ludzie, którzy najprostszych zagadnień życiowych nie rozumieją, są zdolni zrozumieć smak i wartość tak skomplikowanego zjawiska, jak wojna? Fałsz autorytetu. Ocena głupców, choćby będących w większości nie jest autorytatywna. Tu jednak kryje się drugi fałsz: bo jeżeli postacie ludzi — baranów pędzonych na wojnę, której sensu i treści nie rozumieją są tragiczne, tragizmem mocno zresztą po Remarque'u i Sheriffie wytartym, to tragizm ten jest również sztuczny, bo nie odpowiadający stanowi rzeczy — wymaganiom prawdy. Wiadomo, że w wojnie załamywał się najczęściej inteligent, najmniej człowiek prosty. A więc fałsz faktu, obok fałszu autorytetu!

A obok tych konwencjonalnych konstrukcyj logicznych postawa uczuciowa samego autora: nienawiść do armji jako żołdactwa, a poprzez żołdactwo do wojny — mimozowatość, delikatność sentymentalnego liryka. A wreszcie znana ironja, straszliwie banalna: „Ksiądz proboszcz wdział mundur oficerski: Będzie grzebał zabitych i rozgrzeszał ciężko rannych z śmiertelnego grzechu zabójstwa".

I łzawo ironiczna przepowiednia — apostrofa:

„I nie dziw się wnuku, prawnuku, któremu opowiadam tę długą opowieść, że w owych czasach dalekich miljony mężczyzn musiało zastygać w bezruchu i kłaniać się obcym ludziom, ponieważ błyszczały na nich gwiazdy".

Czyżby było w projekcie zastąpienie gwiazdek oficerskich inną odznaką?

Na drugi tom opowieść dla cierpliwych czytelników przyjdzie nam zaczekać nowe lat dziesięć i nieprędko się dowiemy czy Piotr Niewiadomski poszedł na front, — czy z niego wrócił, czy zginął na polu chwały w ofierze Molochowi wojny. Jak widać jednak chodzi tu przedewszystkiem o owych wnuków i prawnuków, dla których autor pragnie utrwalić przedziwne barbarzyństwo 20-go wieku i ukazać je ich zdziwionym oczom nieznającym munduru,ni wojny.

Szczęśliwi, którzy nie tracą złudzeń.

(AMI).

*) Józef Wittlin: Sól ziemi. Część I. Opowieści o cierpliwym piechurze tom I. Warszawa 1936. Towarzystwo wydawn. „Rój", str. 343.

O malarstwie Karola Larischa

(1902 — 1935)

Niedawno mieliśmy w Warszawie w IPS wystawę pośmiertną prac ś. p. K. Larischa. Obecnie tę samą wystawę otwarto we Lwowie.

Twórczość Karola Larischa opiera się na ostatnich dążeniach malarstwa francuskiego i równocześnie wiąże się z pewnemi wysiłkami najmłodszej polskiej generacji malarskiej, która podtrzymuje kontakt z Paryżem. Ogólne te tendencje jako fenomen artystyczny pozostają dla nas jeszcze zbyt blisko, by można już dziś różnicować pewne wartości, lub wykazywać wpływy i wzajemne oddziaływanie artystów na siebie, czy to na terenie paryskim czy polskim.

Zdecydowanie jednak rysuje się zasadnicza postawa artystów tych wobec rzeczywistości, — jej malarskie ujęcie staje się ich wyłącznym celem. Świat zewnętrzny z wszystkiemi swemi przejawami przedstawia się im jako kompleks barwny, który starają się do swych obrazów przetransponować i dostosować do własnej wizji. Podczas gdy w impresjonizmie pociąga artystów wyłącznie barwna zjawa światła zewnętrznego, a więc światło i atmosfera, w których materjalność przedmiotów ulegała kompletnemu unicestwieniu, a plama barwna była czynnikiem zupełnie samodzielnym, — obecnie związek jej z objektem zostaje zachowany. Forma pokrywa się w zupełności z barwą.

Nie wskazuje to bynajmniej na jakąś zależność barwy od formy, czy przedmiotu. Barwa pozostaje tu czynnikiem współrzędnych. Jest ona wyłącznym wynikiem kształtowania w malarstwie doby ostatniej.

Karol Larisch posiadał już od początku swej krótkiej działalności artystyczne, światopogląd zdecydowanie malarski, który ulegał jednak przed swem ostatecznym skrystalizowaniem się pewnej ewolucji.

Dwa zrazu czynniki wpłynęły na twórczość Larischa: impresjonizm i malarstwo starych mistrzów (Rembrandt, Rubens, Watteau, Chardin), a z XIX w. Courbet i Manet. Czerpie więc świadomie ze zdobyczy przeszłości, lecz śmiało dostosowuje je do własnych potrzeb artystycznych. Jego natura nawskroś malarska zdaje się odnajdywać rozkosz w śmiałych rzutach pędzla. Rasowy ten malarz, zbliżając się do sztuki przeszłej, nie traci jednak kontaktu ze współczesnością, a nawet gdy usiłuje namalować kopję dawnego obrazu, daje jego śmiałą transpozycję kolorystyczną, opartą o zgoła nowe wartości i relacje.

Podobnie „kopjował" Cezanne portrety El Greca, by stworzyć w rezultacie zupełnie nowe dzieła.

Impresjonizm był konieczną szkołą dla Larischa, skoro zmierzał on do zgłębienia tajników kolorystycznych świata zewnętrznego. Korzysta tedy z doświadczeń pierwszych impresjonistów, neoimpresjonizmu, a przedewszystkiem Bonnard'a, który fascynuje obecnie wyobraźnię młodych malarzy.

Ale i w tem zarysowuje się silna indywidualność Larischa: nie przyjmuje nic biernie, wszystko ulega w jego obrazach przeobmrażeniom, a lekkość i swoboda, z jaką Larisch podejmuje najtrudniejsze zagadnienia, wskazuje na siłę jego talentu. Czasowo łączy się wysiłek Larischa na terenie polskim z tendencjami Kapistów, do których jednak formalnie nie należał. Wreszcie, uświadomiwszy sobie swą koncepcję artystyczną, przystępuje do namalowania szeregu kompozycyj, które posiadają dla ostatniego rozwoju malarstwa polskiego wielką doniosłość.

Larisch jest bowiem jednym z pierwszych, którzy przynoszą nowe założenia artystyczne, omawiane już na wstępie tego artykułu, na grunt polski, co czyni nie niewolniczo, lecz zgodnie ze swym światopoglądem.

Na tle ogólnych tendencyj zarysowuje się jednak wyraziście odrębna indywidualność artysty, który stwarza odmienne koncepcje kolorystyczne i odnajduje relacje dla poszczególnych wartości, pozostających we wzajemnej koegzystencji Obraz Larischa, to ściśle zwarta całość, w której każda plama barwna posiada swe przeznaczenie, a wyjęcie jej z całego związku grozi zakłóceniem ogólnej harmonji. Zespoły barw zielonych, ultramaryny, do których wciela silniejsze akcenty różu, laku i czerwieni w karnacji ciał, zdają się charakteryzować ostatni okres jego działalności.

Twórczość malarska Karola Larischa została brutalnie przerwana, młody ten bowiem artysta ur. w r. 1902 zginął tragicznie 6.10.1935 r. w katastrofie motocyklowej w okolicy Skoczowej. W krótkim swem życiu zdziałał wiele, choć nie było mu dane wypowiedzieć się całkowicie. Stanowi to niepowetowaną dla sztuki polskiej stratę. Linja jednak którą wytycza dzieło artysty, zostaje podjęta przez pewien odłam naszych malarzy Świadczy o tem choćby pietyzm, z jakim otacza się spuściznę Larischa. Wydano nawet jego monografję nakładem redakcji „Głosu Plastyków".

Ostatnia wystawa, urządzona przez Zw. Zaw. Plastyków w Krakowie i Warszawie, a obecnie we Lwowie, znalazła silny oddźwięk w polskich sferach kulturalnych.

HELENA BLUMÓWNA.

OTYŁOŚĆ osłabia serce...

Serca otyłych obłożone warstwą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość powodowana jest złą przemianą materji, albo zaburzeniem gruczołów dokrewnych. Zioła Magistra Wolskiego ze znak. ochr. „DEGROSA" zawierają jod organiczny znajdujący się w morskiej roślinie Yahanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości i nie wymagają one specjalnej diety.

WYTWÓRNIA **MAGISTER WOLSKI** WARSZAWA, ZŁOTA 14

JANINA TORCZYŃSKA 5)

WILLA W LESIE

NOWELA

Pieniądze były i są. Ale ja bez niej — jakoś nie mogłam — tak się z nią zrosłam, choć mi dokucza, choć wiem, że ma żal do mnie. A przecież, gdybym tak była zrobiła, to nie byłbyś ciągle — między kuchnią a salonem... Ty wiesz, czemu ja ci o tem mówię? Bo ze mną źle. I muszę myśleć o tem, co było. Ty — Ty zrobisz to, czego ja nie spełniłam. Ty, syn mego brata... Tak mało jesteś podobny.., a jednak... tak! Słuchaj! Ja tam na szlachecką czy kniaziowską krew moich przodków nie zważam... Lecz byli między nimi porządni ludzie. Byli pod Chocimem, pod Wiedniem, pod Grochowem... byli na Sybirze... ale... ale Antek... myśmy nie zrobili dla niej nic. Dlatego ty musisz, na drodze, którą sam sobie wybrałeś... jej służyć — Najjaśniejszej Reczpospolitej!... Ja ci zostawię wszystko co mam. Niema tego tak wiele, abyś mógł dla siebie narazie coś mieć, ale na ułatwienie w twej drodze starczy. A i Stefan Rohatyński pomoże — dla mnie. Dla mojej pamięci. Jedyny z Rohatyńskich, który się nas nie wyrzekł... Ja — umrę tam — są moi... lecz ty za nas czyń, czegośmy nie spełnili! Ty.

Panna Okrzejska przerwała, dysząc ciężko. Stanisław słuchał jej słów spokojnie. Przywykł już do namiętnych, histerycznych wybuchów, które najczęściej trafiały w jego matkę, mszczącą się ze swej strony wyszukanemi, subtelnemi przycinkami, na które znów panna Okrzejska odpowiadała pogardliwem milczeniem. Wiedział zresztą, że obie kobiety obejść się bez siebieby nie mogły, a tak przywykł do lawirowania między niemi, że odnoszące się do nich obojga części „przemówienia" zrobić na nim wrażenia nie mogły. O swem pochodzeniu wiedział bardzo dawno. Nominalny ojciec zginął tak wcześnie z jego oczu, że nawet cień wspomnienia po nim nie został.

Panna Okrzejska nie była osobą któraby potrafiła utaić swe uczucia, a jego Stanisława kochała bardzo. Na to jej przywiązanie do siebie liczył teraz, gdy miał od niej zażądać pozwolenia na poślubienie Halszki i — dodatków finansowych, związanych z małżeństwem człowieka, którego zawód wymaga świetnie skrojonych szat, automobili i innych oznak reprezentacyjnych. Tem bardziej dla żony. Zaniepokoił go jednak nieoczekiwany zwrot do — patrjotyzmu i to jeszcze pojętego w stylu czysto romantycznym. Obowiązek! Ofiara! Ród!

Panna Okrzejska entuzjazmowała się tylko sztuką i poezją, politycznie była obojętna, krytyczna, często ironizowała i wyśmiewała tak nowe jak i stare czasy. A teraz! Czyżby naprawdę miało z nią być źle? Czy nie lepiej w takim razie poczekać, aż... Jego chłodną, surową, jak z kamienia wyciosaną twarz zmarszczył lekkie drgnienie. Zabłysły ciemne, o stalowem wejrzeniu oczy. Wyglądał więcej na żołnierza, niż na dyplomatę, w każdym razie jednak robił wrażenie człowieka, który, na jakiemkolwiek stanowisku stanie, zawsze sytuację opanuje. Wiedział o tem zresztą i sam, dlatego chciał iść wyżej i wyżej, bez względu na wszystko. Ale naraz — stanęła na jego drodze — Halszka. Może gdyby była mu się oddała tam, w Krakowie — nie siedziałby teraz naprzeciw tej starej, zhisteryzowanej kobiety, która dzierżyła w ręku jego los, nie wyzywałby tego losu. Czekać! Czekać! szeptał rozsądek Ale te oszalałe listy Halszki, listy, które nie dały mu pracować w Paryżu, zmusiły go do prośby o urlop, ściągnęły go do kraju. Nie mógł inaczej, choć wiedział, że to szaleństwo, musiał... Nie mógł czekać, ażeby śmierć tę starą, despotyczną kobietę z jego drogi do szczęścia usunęła. Tyle razy już umierała! A on to smukłe, prężne ciało Halszki mieć musi, inaczej oszaleje... żadna inna... próbował — jej mu nie zastąpi. Ale jeszcze panował nad sobą. Panna Okrzejska przywykła do próśb. Będzie ją prosić...

— Milczysz? — spytała zaniepokojona panna Zofja. Stanisław zaczął powoli ważąc każde słowo, mówić:

— Proszę Pani.

— Jestem siostrą twego ojca — przerwała mu.

— Proszę ciotki, ja się domyślałem, że między nami jest związek krwi, nietylko — ducha. Ja zawsze, od dziecka gdym patrzył na portrety rodzinne, a szczególnie — jego, to czułem że... Trudno to wyrazić. Ale miałem jakieś niejasne uczucie, że jestem dziedzicem sławnej przeszłości, że ciąży na mnie jakiś obowiązek. Ja go spełnię. Pracować będę dla Państwa, dla jego chwały i potęgi. Ale — czy to, co ciotka mówiła przed chwilą, nie nasuwa pewnych refleksyj?

— Jakich?

— Czy mnie — może jednak nieco przez los pokrzywdzonemu, przytem — młodemu, — nie należy się trochę.

— Czego?

— Szczęścia.

Panna Okrzejska zmarszczyła brwi Ponad stół, srebrem zastawiony, adamaszkowym obrusem kryty, pod miękkiem, łagodnem światłem lampy krzyżowali oboje swe spojrzenia.

— Jakże się to twoje — szczęście nazywa? — spytała po dłuższem milczeniu panna Okrzejska.

— Halszka Stahlówna — orzekł cicho.

— Córka „pięknej Lorci"?

— Ciotka wie o tych plotkach mimo...

— Mego klasztornego zamknięcia. Prosta rzecz. Przyszła mnie prosić o pożyczkę. Przez Karolę. Dałam. Ale Karola przy tej sposobności powiedziała wszystko, co wiedziała.

— Czy Halszka winna temu, że —

— Wszystko jedno! Żona dyplomaty musi pochodzić z domu o nieskazitelnej opinji, bo dyplomata reprezentuje państwo.

— To przestarzałe poglądy, proszę — pani.

— Ja sama jestem stara. Ale wiem, czego chcę, a czego nie chcę. A nie chcę, żebyś robił głupstwo. Bo — pominąwszy wszystko inne, ja nie mam pieniędzy na odpowiednie dla twego stanowiska utrzymanie — was dwojga.

— To pójdę inną drogą, a —

— Jeżeli tak, to możesz iść, gdzie chcesz — i zabierz ze sobą twoją matkę! Tak!

— — — — — — — —

(D. c. n.)

W sercach Lwowian
nie wygasły ognie patrjotyzmu

Lwów, w styczniu.

(x) Ostatnio słyszało się z ust oficjalnych wiele uwag na temat potrzeby „kontaktu ze społeczeństwem" Padło nawet odpowiednie zapewnienie, padły pouczenia, itd itd.

W praktyce — wszystko pozostało bez zmian.

Przykładem sprawa niedopuszczenia przez lwowskie starostwo grodzkie do zebrania obywatelskiego, zwołanego przez Narodowy Komitet Obywatelski na dzień 19 b. m. do sali II Domu Techników.

Powszechnie wiadomo we Lwowie, że w sali tej od długiego czasu odbywały się bez przeszkód liczne zebrania, masowe zabawy, wielkie wiece. Nic dziwnego, skoro i sala jest duża, no i lwowscy technicy zbudowali ją solidniej, niż zbudowano w okresie „radosnej twórczości" niejeden gmach rządowy.

Wiedzą o tem doskonale ludzie we Lwowie, wiedzieli i organizatorzy zebrania, to też do tej właśnie sali leżącej niemal na peryferjach miasta, zwołali zebranie. Tematem obrad miała być „Sprawa polska w Małopolsce Wschodniej", o czem zostało zawiadomione na czas i lwowskie starostwo grodzkie i polskie społeczeństwo.

Tymczasem w ostatniej chwili władze administracyjne zebranie odwołały, nakazując biurom plakatowania usunięcie afiszy i wysyłając w tym celu na miasto funkcjonarjuszy P. P Równocześnie na kilka godzin przed zebraniem prof. Stanisław Głąbiński otrzymał nast. pismo:

„Starostwo Grodzkie Lwowskie
L. Pol. B. 14-10-1936 r.
We Lwowie, dn. 18.II.1936 r.

Do Pana Prof. Stanisława Głąbińskiego
we Lwowie
ulica Łukiewicza l. 12.

jako zwołującego zgromadzenie publiczne.

Ze względów bezpieczeństwa i porządku publicznego nie przyjmuję do zatwierdzającej wiadomości zgłoszenia o zamiarze zwołania w dniu 19-go stycznia 1936 r. do II-go Domu Techników na godzinę 11.30 zgromadzenia publicznego dla omówienia sprawy polskiej w Małopolsce Wschodniej i na podstawie art. 9 ustawy o zgromadzeniach z dnia 11.III. 1932 r, Dz. U. R. P. Nr. 48 poz. 450 i pod rygorami postanowień art. 25 cyt. ustawy zakazuję odbycia tego zgromadzenia publicznego ponieważ sala II-go Domu Techników nie odpowiada wymogom bezpieczeństwa dla odbywania zgromadzeń publicznych.

Od niniejszej decyzji przysługuje prawo odwołania się do Urzędu Wojewódzkiego w terminie 14-dniowym od dnia doręczenia powyższej decyzji.

Odwołanie nie wstrzymuje wykonania decyzji.

Starosta grodzki:
(—) Protassewicz.

Ludzie oczywiście nie chcieli wierzyć, że zebranie w tak ważnej sprawie zostało odwołane, to też tłumy ich zaległy podwórze II Domu Techników i dopiero odczytanie zacytowanego wyżej pisma przez p. Adama Macieliński ego przekonało ich, że obradować nad sprawą polską w Małopolsce Wsch. nie będą mogli.

Rzecz jasna, że zakaz zebrania spotkał się z różnorodnemi, a mimo to zgodnemi komentarzami, a w swoim nieoczekiwanym rezultacie stał się powodem wielkiej manifestacji na ulicach Lwowa.

Tłumy utworzyły pochód, który chodnikami udał się ku śródmieściu. Na czele pochodu niesiono sztandar o barwach narodowych. Tłum wkrótce wzrósł do kilku tysięcy osób.

Na Placu Marjackim zebrana policja konna i piesza pochód rozprószyła... Sztandar odebrano i drzewce połamano... Wywarło to przygnębiające wrażenie.

Policja dokonała nadto szeregu aresztowań. Uwięzieni zostali: Leon Niemiec, Bogusław Ślepowron, Zbigniew Krokowski, Władysław Oracz, Joachim Czarnik, Władysław Matejko, Romana Knobloch i Roman Werner. Osadzono ich w aresztach policyjnych.

Manifestacja wywołała w mieście wrażenie olbrzymie.

×

Ponieważ w dn. 19 b. m. odbywał się zjazd powiatowy Str. Narod., którego uczestnicy w liczbie 300 mieli wysłuchać również referatów w sali II Domu, przeto po zakazie odbycia zebrania uczestnicy zjazdu wrócili do lokalu Str. Narod., gdzie wspólnie z innymi członkami Str. Nar., „uzbrojonymi" w imienne zaproszenia wysłuchali przemówień na temat zagadnienia ukraińskiego, wygłoszonych przez kol. Adama Świeżawskiego i kol. Adama Macielińskiego. W dyskusji zabierali głos: inwalida p. Huńkowski, p. Szeremeta i inn., dając wyraz rzeczywistym nastrojom społeczeństwa polskiego Lwowa i Małopolski Wschodniej w odniesieniu do sprawy polskości naszej dzielnicy. Okazało się, że w społeczeństwie tem — mimo tyloletniej udręki, mimo tylu przejść — nie wygasły ognie patrjotyzmu, że niema mowy o tem, by można było zawierać jakieś „ugody" bez jego woli i zgody.

Zebranie potępiło również nieodpowiedzialny występ p. Kawałkowskiego, odpierając jego uwagi w „Gazecie Polskiej".

Na zakończenie uchwalono jednomyślnie nast. rezolucję:

„Zebrani w dniu 19.1.1936 r. na zjeździe pow. Stronnictwa Narodowego we Lwowie, stwierdzają, że wszystkie ziemie, wchodzące obecnie w skład Państwa Polskiego, były, są i będą we władaniu Narodu Polskiego.

Zebrani oświadczają, że wszelkie zakusy — z jakiejkolwiekby pochodziły strony — zmierzające do rozerwania czy choćby rozluźnienia związku ziem wschodnich i poł. - wschodnich z całością państwa polskiego, zostaną bezwzględnie wszelkiemi sposobami unicestwione przez cały zorganizowany Naród Polski.

Zebrani oświadczają również gotowość do wszelkich ofiar w obronie przynależności tych odwiecznie polskich ziem do państwa polskiego, stwierdzając, że jedynie myśl i wola, reprezentowane w Obozie Narodowym, mogą skutecznie zabezpieczyć interes Narodu Polskiego naszej dzielnicy".

Zakończeniem spontanicznej i potężnej w wyrazie manifestacji było odśpiewanie Hymnu Młodych. Po zebraniu obecni udali się masowo na zwiedzenie wystawy Obrony Lwowa, mieszczącej się w pałacu Biesiadeckich przy pl. Halickim.

Jak się dowiadujemy, Narodowy Komitet Obywatelski zwołuje w nast niedzielę drugie zebranie, na którem ma być omówiona sprawa polska w Małopolsce Wschodniej.

Wybory prezydenta i wiceprezydenta w Gnieźnie
odbędą się 20 lutego. — Nowi ławnicy

Gniezno, w styczniu.

W sobotę dn. 18 b. m. odbyło się w Gnieźnie posiedzenie rady miejskiej, na którem przewodniczący odczytał pismo p. wojewody, ustanawiające termin wyboru prezydenta miasta **na dzień 20 lutego.**

Do stanowiska prezydenta przywiązane są pobory grupy VI plus 20 proc. dodatku reprezentacyjnego, co wyniesie razem 550 zł. Po odliczeniu różnych potrąceń w wysokości 86 zł., pozostanie kwota 474 zł., którą rada miejska może podwyższyć przez uchwalenie dodatku funkcyjnego w wysokości 250 złotych.

Skolei przewodniczący odczytał pismo w sprawie wyboru wiceprezydenta który został wyznaczony na ten sam termin t. j. na 20 lutego. W myśl tego pisma pobory wiceprezydenta wyznaczone zostały według grupy VII., przyczem rada miejska może mu przyznać dodatek funkcyjny w wysokości 125 zł. Wyniesie to razem około 450 zł. Przy rozpatrzeniu wniosków pierwszeństwo mieć będą kandydaci z wyższem wykształceniem inżyn., budowlanem wzgl. ziemnem.

Celem rozpatrzenia wniosków rada wyłoniła z siebie komisję, do której weszli radni: Migdałek i Różakolski B. z Klubu Narod., Adamski i Gast z NPR-u, dyr. Jenek i płk. Kluczyński z Nar. Zjedn Pracy oraz mec. Langer z PPS.

Po zakończeniu zwykłego posiedzenia rady miejskiej, odbyło się posiedzenie wyborcze celem dokonania wyboru 4 ławników miejskich.

Na przewodniczącego posiedzenia wybrano r. dr Pietrowicza, który ze swej strony powołał na asesorów r. dyr. Jenka i r. Brzezińskiego. Po odczytaniu przepisów wyborczych r. Elantkowski wręczył przewodniczącemu listę Obozu Narodowego, zaś r. J. Rezulak listę NPR-u.

Lista Obozu Narodowego, która otrzymała Nr. 1, zawierała następujące nazwiska: 1) mec. Alfons Sych, 2) inż. Józef Śmielecki, 3- Władysław Górski. Na liście NPR, (nr. 2) figurowały nazwiska mec. Kazimierza Koteckiego i Ignacego Gendka.

Klub sanacyjny nie złożył żadnej listy, gdyż w myśl przepisów lista ta musiałaby być podpisana przynajmniej przez 6 radnych, podczas gdy klub ten liczy ich 5. Wobec tego radni sanacyjni uchwalili oddać białe kartki, co też uczynili.

Rezultat wyborów był następujący: Na listę Nr. 1 (Klubu Narod.) oddano 14 głosów (nieobecni byli r. mec. Perż, bawiący na urlopie oraz dr. Zgaiński, niewprowadzony dotąd przez przewodniczącego w urząd radnego), na listę zaś 2 (NPR) 11 głosów (NPR, plus PPS)

Tem samem na ławników miejskich wybrani zostali pp.: mec. A. Sych, inż. J. Śmielecki, mec. K. Kotecki i I. Gendek.

Pomarańcze, śledzie, urząd wojewódzki
i L. M. i K.

(Od własnego korespondenta)

Łuck, w styczniu.

Niemałą sensację wywołała w Łucku rozplakatowana odezwa, wydana w języku polskim i żydowskim przez „Żydowską centralę detalicznych i drobnych kupców w Polsce" — oddział okręgowy w Łucku.

Odezwa ta, służąca do celów reklamowych, zredagowana została w duchu wybitnie „państwowym", omal nie patrjotycznym (!). Otóż czytamy w niej, że przedstawiciele wspomnianego oddziału w osobach G. Kalika, B. Szrejera, H. Zajda i in, w trosce, aby szerokie warstwy ludności odczuły obniżkę cen i aby produkty i wyroby przemysłowe dotarły do konsumentów w obniżonych cenach — a to wszystko w myśl zarządzeń czynników urzędowych, centrala detalicznych i drobnych kupców (oddział w Łucku), dążąc do uregulowania handlu na zdrowych zasadach, **dzięki silnemu poparciu wołyńskiego okręgu Ligi Morskiej i Kolonjalnej, oraz wydziału handlowo-przemysłowego urzędu wojewódzkiego**, otrzymała — większy kontyngent (sic) tanich, najlepszych i zdrowych pomarańczy, oraz najlepszych świeżych śledzi firmy „Mewa" w Gdyni. W dalszym ciągu swej odezwy, autorzy, ubijają już interes, wzywając detalicznych i drobnych kupców, aby zaopatrywali się w ich centrali w produkty, nadto zastosowali się do słusznych zarządzeń, i okazali, że drobne kupiectwo zawsze gotowe jest współpracować dla dobra kraju i obywateli.

A więc kupcy powinni się zgłosić do zarządu tegoż związku w Łucku i kupować towary. Przy końcu wspomnianej odezwy czytamy, że zarząd oddziału **postanowił dać możność nabycia tanich produktów wszystkim członkom L. M. i K.** Czyżby za to silne **poparcie?** (Przyp. Red.). Otóż nareszcie znaleźli się w Łucku prawdziwi „dobrodzieje" ludności. Dla ścisłości jednak musimy nadmienić, że jeśli chodzi o pomarańcze, to w z. r. cenę za ten towar regulowały spółdzielnie chrześcijańskie, w konsekwencji czego, handlarze żydowscy musieli bardzo często zmieniać swe wygórowane ceny na niższe. To też omawiane „dobrodziejstwo", wspomnianego związku kupców żydowskich, jest bardzo wątpliwie

Dziwić się jednak należy, że pp Kalika, Szrajer, Zajd i in. do swych geszeftów wciągają wydział przemysłowy urzędu wojewódzkiego i poważną organizację L. M. i K. Wątpimy, aby powyższem instytucjom zależało na tak „bardzo silnem poparciu" inicjatywy i interesów centrali detalicznych i drobnych kupców żydowskich w Polsce. Dziwić się tylko należy, że urząd wojewódzki, ani L. M. i K. dotychczas nie zdementowały wciągania ich do tego rodzaju publicznej „reklamy". Że Żydzi w Łucku nadużywają firm polskich organizacyj do swych celów reklamowych itp. mieliśmy już na to przykład z LOPP. Dzięki jednak niezależnej opinji firma wspomnianej organizacji znikła już z szyldów niektórych żydowskich kiosków z gazetami a nawet sklepów wódczanych. Dziś już tego niema — ale zato inni znowu kupcy - Żydzi na odmianę nadużywają firmy urzędu wojewódzkiego i poważnej organizacji L. M. i K — tym razem dla interesów pomarańczowo - śledziowych, a to w myśl dewizy „aby handel szedł".

Czy nie należałoby raz już z tem skończyć?

J. M.

Z CAŁEGO KRAJU

GDYNIA

Żydzi organizują się. — W Gdyni odbył się zjazd prezesów gmin żydowskich województw poznańskiego i pomorskiego, który powziął uchwałę utworzenia Związku gmin żydowskich obu województw.

Zadaniem Związku ma być obrona praw Żydów, zamieszkałych na terenie b. zaboru pruskiego. Siedzibą zarządu związku będzie Bydgoszcz. W ciągu miesiąca ma być zwołany zjazd przedstawicieli wszystkich gmin żydowskich w b. zaborze pruskim dla zatwierdzenia opracowywanego teraz statutu związku oraz wyboru władz organizacji.

POZNAŃ

Narodowe Zrzeszenie Adwokatów. W sobotę, dn. 18 b. m. odbyło się w Poznaniu doroczne walne zebranie Narodowego Zrzeszenia Adwokatów. Obradom przewodniczył adw. Wlazło. Po przedstawieniu pomyślnego rozwoju organizacji przez prezesa adw. Berkana (liczba członków wzrosła do 67), ogłosili sprawozdania sekretarz adw. Bojakowski i skarbnik adw. Stark. Wybory do nowego zarządu wypadły następująco: prezes Kwasieborski, wiceprezes Ciszewski (Bydgoszcz), członkowie zarządu F. Janiak, Jan Stark, Mikołajewski, Bojakowski, Stefan Jankowski z Gdyni i apl adw. Gąsiorowski.

SANDOMIERZ

Powrót na łono Kościoła katolickiego. — Jak świadczą statystyki diecezjalne, w ciągu całego roku ubiegłego na terenie diecezji sandomierskiej przeszła na łono Kościoła katolickiego następująca liczba osób różnych wyznań:

Prawosławnych — 15 osób, w tem 9 mężczyzn i 6 kobiet; protestantów — 8 osób (6 mężczyzn i 2 kobiety); marjawitów — 1 osoba, wyznawców czesko-słowackiej cerkwi husyckiej — 1 osoba, wyznawców t. zw. polskiego kościoła narodowego — 58 osób; w tem 27 mężczyzn i 31 kobiet. Ogółem nawróciły się 84 osoby.

Znamienny jest fakt liczniejszego powracania do Kościoła katolickiego zwolenników t. zw. kościoła narodowego, który w ostatnich czasach likwiduje swe gminy i przechodzi wewnętrzny rozkład Nielicznych zwolenników tej sekty powstrzymuje od masowego powrotu na łono Kościoła jedynie fałszywy wstyd i źle pojęta ambicja. Należy też przyznać, że pewna liczba byłych t. zw. hodurowców pod wpływem ohydnej agitacji i oszczerstw, miotanych na Kościół katolicki, traci wogóle wiarę i do żadnego wyznania nie należy.

TOMASZÓW MAZOWIECKI

Przeciwko ubojowi rytualnemu. — W niedzielę dn. 19 b. m, w sali kina „Modern" w Tomaszowie Maz. dzięki inicjatywie miejscowego oddziału Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami odbyło się wielkie zebranie obywateli miasta, przeciwko ubojowi rytualnemu. W zebraniu przyjęło udział ponad 500 osób. Odpowiedni odczyt na temat „Barbarzyństwo rytualnego uboju" wygłosił p. A. W. Olasik. W zakończeniu zebrani powzięli rezolucję treści następującej: „Mieszkańcy miasta Tomaszowa Mazowieckiego zebrani w dniu 19 stycznia 1936 r. w sali kina „Modern" po wysłuchaniu referatu na temat „Barbarzyństwo rytualnego uboju" zważywszy, że:

1) ubój rytualny jest przestarzałym sposobem zabijania zwierząt niepraktykowanym w żadnym kraju oprócz Polski;

2) jest zbędnem zadawaniem cierpień zabijanym zwierzętom;

3) niepotrzebnie podraża cenę mięsa, będącego artykułem pierwszej potrzeby, a przez to uniemożliwia ubogim warstwom ludności należyte odżywianie się;

4) nie jest żadnym aktem religijnym wynikającym z przepisów religji mojżeszowej; domagają się wydania w całej Polsce zakazu zabijania zwierząt w ten sposób i domagają się wprowadzenia uboju zwierząt w sposób humanitarny przy zastosowaniu najnowszych środków technicznych".

Rezolucja przyjęta została bez sprzeciwów.

ZAMOŚĆ

Tragedja ojcobójcy. — Mieszkaniec Zwierzyńca, Edward Wróblewski, masarz, 15 lat temu na polowaniu przypadkowo zastrzelił swego ojca. Od tego czasu gnębiły go wyrzuty sumienia i znajdował się stale pod wpływem depresji. Ostatnio nie mógł już sobie dać rady ze swym stanem moralnym i postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu pożyczył od znajomego dubeltówkę, na stole w mieszkaniu pozostawił kartkę ze słowem: „Syn — Opiece Boga, — żona za mną" i celnym strzałem pozbawił się życia.

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: wtorek „Kandida".

Kina polskie:

Apollo: Piekło.
Sztuka: Hrabia Monte Cristo.
Stella: Azef.
Świt: C. k. Walc cesarski.
Promień: Księżniczka czardasza.
Uciecha: Cyrk Saran.

Proces spółki „Caro".—W tych dniach oskarżonym w głośnym procesie spółki mięsnej „Caro" doręczono wyrok sądu apelacyjnego. Obrońcy obu oskarżonych przystąpili do wygotowania skargi kasacyjnej, którą mają wnieść w dniach najbliższych. Gdyby skarga kasacyjna została uwzględniona sprawa skandalicznej gospodarki i nadużyć w spółce „Caro" znalazłaby się ponownie przed kratkami sądowemi. Jak wiadomo w sprawie tej — w której miasto poniosło szkody sięgające miljonów złotych — zasiadali na ławie oskarżonych formalnie tylko dwaj zawiadowcy spółki. Opinja publiczna moralnych i nawet faktycznych, choć obecnie nieodpowiadających przed sądem — sprawców widzi nietylko w dwóch zawiadowcach. Przy okazji niedyskretne pytanie pod adresem prezydjum miasta: czy wybrana z łona rady miejskiej komisja dla zbadania tych nadużyć ma zamiar kiedykolwiek ogłosić wyniki swej działalności jeśli istotnie do wykonania swego zadania już się zabrała?

Morderca - Żyd z ul. Grodzkiej. — Śledztwo sądowe przeciw sprawcy głośnego morderstwa przy ul. Grodzkiej Mojżeszowi Schulmanowi dobiega końca. W najbliższych dniach akta sprawy przekazane zostaną prokuratorowi celem sporządzenia oskarżenia. Rozprawa przeciw Schulmanowi odbędzie się przed sądem przysięgłych — prawdopodobnie w miesiącu lutym. Morderca usiłował w toku śledztwa symulować umysłowo - chorego, jednak badanie lekarskie uznało go umysłowo zdrowym.

Żydzi oświecają polskich robotników. — Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie ogłosiło w tych dniach sprawozdanie ze swej działalności na rok ubiegły. Dowiadujemy się z tego sprawozdania, że krakowskich robotników socjalistycznych, oświecają w owym uniwersytecie prawie wyłącznie Żydzi. Już w samym zarządzie TUR-u znajdujemy dwóch zastępców przewodniczącego (Drobner i Gross) sekretarza okręgowego (Osiek) i członka zarządu (Ringelheimowa) — Żydów. W t. zw. Szkole Nauk Społecznych kierownikiem jest Żyd Feliks Gross a wśród wykładowców przeszło połowę stanowią Żydzi (J. Bross, H. Ehrenpreiss, L. Felman, D. Gross, Z. Gross, F. Gross, G. Israeli, T. Ringelhelm). Na 58 odczytów wygłoszonych z ramienia TUR. w organizacjach socjalistycznych 40 wygłosili prelegenci Żydzi (L. Ciołkoszowa, B. Drobner, W. Gancwolówna, M. Osiek, T. Ringelheim, Z. Gross, A. Papier, Menasche, Stainbach, L. Feldman, L. Lehman). Socjaliści dobrali sobie ładnych wychowawców i nauczycieli dla polskich robotników! Polski robotnik jednak — co też wynika z omawianych sprawozdań niezbyt się kwapi, by słuchać żydowskich — socjalistycznych pouczeń. Sprawozdanie podaje bowiem przy każdym odczycie ilość słuchaczy :przeciętnie wynosi ona 25 — 30 osób, czasem nawet i mniej bo 22 osoby, rzadko tylko 50, 60 osób — czem jak na masową podobno (już tylko w imaginacji przywódców!) organizację socjalistów krakowskich nie wypada się nawet chwalić.

Przeciwko przedłużaniu godzin handlu

Zarząd Stow. Kupców Polskich w Warszawie obradował ostatnio m. in. nad sprawą przedłużenia godzin handlu w soboty i dni przedświąteczne. W dyskusji podkreślono, iż trudności unormowania pracy pracowników, konieczność wypoczynku właściciela przedsiębiorstwa (szczególnie na prowincji), zwiększenie kosztów handlowych i t. p. trudności stwarzają sytuację, która wskazuje na nieopłacalność przedłużenia godzin handlu. Potwierdza to dotychczasowa praktyka, wykazując nie zwiększanie się obrotów dzięki przedłużeniu godzin pracy, lecz na rozłożenie obrotów dotychczasowych na dłuższy okres czasu. Potwierdza to również stwierdzenie faktu, iż wiele firm po kilkakrotnej próbie wróciło do zamykania sklepów w soboty i dni przedświąteczne o godzinie 19-ej.

W sprawach powyższych zarząd Stow. kupców polskich postanowił wyłonić delegację, która przedstawi w najbliższym czasie postulaty Stowarzyszenia p. ministrowi przemysłu i handlu.

Na zebraniu Związku Kupiectwa Polskiego w Sosnowcu w dn. 19 b. m. wszyscy członkowie wyrazili ostry sprzeciw przeciwko przedłużaniu godzin handlu.

Komunikują nam, iż zarzad koła papierników przy Stow. Kupców Polskich w Warszawie powziął następującą uchwałę:

„Chrześcijańskie kupiectwo gałęzi papierniczo-piśmienniczej w Warszawie, postanawia nie korzystać z możności przedłużenia godzin handlu w soboty i dnie przedświąteczne do godz. 9 w. i uchwala zamykać sklepy o godz. 7 w.".

Uchwałę powyższą zarząd powziął na skutek interwencyj licznego szeregu swych członków, stwierdzających z praktyki, iż przedłużenie czasu pracy o dwie godziny w soboty i dnie przedświąteczne nie dało w wyniku zwiększonego obrotu, powodując natomiast zwiększenie kosztów handlowych i trudności przy utrzymaniu ośmiogodzinnego dnia pracy dla personelu. W konsekwencji przedłużenie godzin otwarcia sklepu o dwie godziny w dnie wymienione powoduje dla kupca straty.

Dodać tutaj należy, iż to, że Żydzi chcą targować po każdym szabasie, nie stanowi wystarczającego powodu do przedłużania godzin handlu.

Postępy handlu polskiego

Z Końskich donoszą nam:

Żywiołowo rozwija się tu ruch na wsi i po miasteczkach w kierunku unarodowienia handlu. W Końskich np. egzystowało dotąd 8 jatek żydowskich. W ciągu ostatnich 2 tygodni powstały 3 polskie, cieszące się ogromnem powodzeniem. Jatki te uzyskały lokale w halach magistrackich.

Handel szmalcem po dworach i wioskach — dotąd monopol żydowski — przeszedł w ręce paru energicznych chłopów, którzy objeżdżają dwory i wsie i cieszą się również dużem powodzeniem.

Szybkie postępy wykazuje handel polski w Opocznie i w Opoczyńskiem.

Z Sosnowca informują, iż na zebraniu Związku Kupiectwa Polskiego w Sosnowcu — specjalny delegat ze Stow. Kupców Polskich z Warszawy p. Tadeusz Topolnicki, wygłosił referat p. t. „Czem jest organizacja zawodowa dla kupców polskich". P. Topolnicki w doskonale opracowanym referacie przedstawił słuchaczom system organizacyjny u Żydów, udowodnił, że Żydzi stworzyli opinję złą o kupiectwie polskiem. Kupiectwo chrześcijańskie musi się organizować przez tworzenie kas bezprocentowych pożyczek, podobnie jak to jest zorganizowane u Żydów.

Działalność P.K.O. w r. 1935

W P. K. O. odbyła się doroczna konferencja prasowa, podczas której zapoznano przedstawicieli prasy z działalnością PKO. w r. 1935

W dziale oszczędnościowym — suma wkładów zwiększyła się o 58.1 mil. zł. i osiągnęła na koniec roku 679.3 miljn. zł., zaś liczba książeczek wzrosła o przeszło 417 tys. i wyniosła na dzień 31-go grudnia 1935 r. około 1.900.000.

Gros oszczędności tworzą drobne wkłady (przeciętnie 360 zł. na książeczce).

Znaczny rozwój wykazuje dział czekowy. Ogólny obrót czekowy wyniosł w 1935 r. przeszło 27,5 miljarda zł. osiągając sumę, nienotowaną w dotychczasowej działalności PKO. W porównaniu z rokiem 1934 ogólny obrót czekowy wzrósł o 243 miljn. zł., liczba zaś kont czekowych zwiększyła się o 1.739, osiągając na koniec 1935 r. liczbę 76.501 kont. Stan wkładów na tych kontach wynosił w dniu 31.12.1935 r. 202.4 miljn zł. Z ogólnej sumy obrotu czekowego 27.5 miljard zł. na obrót bezgotówkowy przypada 21 miljar. zł... zaś na obrót gotówkowy — 6,5 miljrd. zł.

Dział ubezpieczeń na życie wykazuje przyrost polis netto 28 tysięcy i kwoty ubezpieczenia o 32,2 miljn. zł. Od początku istnienia, tj. od połowy 1928 r., dział ubezpieczeń osiągnął liczbę 119 tys. czynnych polis na łączną kwotę ubezpieczenia 178,7 miljn. zł.

Prowadzona przez PKO akcja kredytowa obejmuje zakup papierów wartościowych, pożyczki na zastaw papierów wartościowych, skup weksli i akceptów, pożyczki wekslowe, hipoteczne i na zastaw polis oraz lokaty w nieruchomościach.

Zakup papierów wartościowych stanowi najważniejszy dział operacyj kredytowych PKO. Ogólny stan portfelu wymienionych papierów wynosił na dzień 31.12.1935 r., łącznie z portfelem działu ubezpieczeń, sumę 670 miljn. zł.

Szczegółowa analiza portfelu papierów wartościowych PKO. wykazuje, że na papiery, emitowane przez państwo i instytucje kredytu długoterminowego, na cele gospodarcze przypada 578 miljn. zł., czyli 86,3 proc. Na papiery państwowe o charakterze skarbowym, względnie budżetowym przypada 92 miljn. zł., czyli 13,7 proc.

PKO. przyznała kredyty m. in. w kwocie 5 miljn. zł. na drobne budownictwo mieszkaniowe, 7,2 miljn. zł. na cele inwestycyjne m. st. Warszawy, zakup obligacyj 5 proc. pożyczki budowlanej i 6 proc. pożyczki inwestycyjnej na łączną sumę około 40 miljn. zł. i t. d.

Kredyty bezpośrednie krótkoterminowe wyniosły na koniec 1935 r. łącznie 37,6 miljn. zł., a więc wzrosły o 3 miljn. zł. w stosunku do stanu z końca 1934 r. Z ogólnej sumy 37,6 miljn. zł. kredytów bezpośrednich na pożyczki na zastaw papierów wartościowych przypada 14.1 miljn. zł., na zakup weksli 10,6 miljn. zł.

Dział przekazów zagranicznych, pomimo surowych ograniczeń dewizowych, stosowanych w wielu państwach, rozwija się pomyślnie. Ilość załatwionych zleceń w roku sprawozdawczym wynosiła 156 tys., na sumę 74 miljn. zł. Dział inkasa weksli przyjął 351 tys. weksli na łączną sumę 62,7 miljn. zł.

Inne działy komisowe, jak dział zleceń giełdowych, skarbiec kasetek i dział depozytowy wykazują również znaczny rozwój.

Rok sprawozdawczy zamyka PKO. nadwyżką bilansową w sumie zł. 5.862.436.10, zaś dział ubezpieczeń na życie — nadwyżką zł. 1.701.522.30. łączna więc nadwyżka bilansowa wyniosła zł. 7.563.958.40.

Należy również podkreślić ważny w rozwoju Instytucji fakt, że w 1935 r. po **raz pierwszy suma bilansowa PKO. przekroczyła kwotę miljarda złotych.**

W ręce żydowskie

Tu i tam ziemia polska dostaje się w żydowskie ręce.

Z Rypina komunikują nam, iż położone w powiecie rypińskim majątki ziemskie: Dąbrówka, Raczynek, Dobre, Radziki są żydowskie. Starorypin dzierżawi Żyd od p. Piwnickiego; a w ostatnich czasach przeszedł w ręce żydowskie majątek Kikół, powiatu lipnowskiego (sprzedany przez towarzystwo kredytowe). Kilkaset lat własność rodziny Nałęczów. Jest to osada kościelna, położona na szosie nad dużem jeziorem. Położenie falliste, a na wzniesieniu góruje kościołek parafjalny. Pałac Nałęczów, duża budowla, jak można przypuszczać, stanie się teraz jakąś szkołą żydowską, albowiem nowonabywcą jest Szereszewski bankier z Warszawy i działacz żydowski.

Nastrój niepokoju
na rynku finansowym

WARSZAWA, 20.1 — Wyraźnie grożące Francji przesilenie gabinetowe, wywołujące nastrój niepokoju na rynku finansowym, w dalszym ciągu powodowało ucieczkę od franka i mocniejszą tendencję szeregu dewiz obcych z dolarem i frankiem szwajcarskim na czele. Natomiast funt nieco osłabł, co m. in. tłumaczone jest reakcją giełdy londyńskiej na wiadomość o chorobie króla.

Dewiza na Londyn — przy nieznacznie słabszej tendencji — nie wykazała poważniejszych zmian. Dewiza na Nowy Jork prawie całkowicie wyzbyła się już swej słabości z ostatnich dni.

Miłe złego początki...

Miłe złego początki...

Nasze samorządy zadłużyły się — jak wiadomo — w okresie „radosnej twórczości" ponad miarę. Wiele, bardzo wiele z nich popadło w finansowe tarapaty, a ich wypłacalność pozostawia wiele do życzenia. Przykład szedł z góry, a poważnym czynnikiem wzrostu wydatków była niewątpliwie administracja polityczna, starostowie jako przewodniczący samorządu powiatowego.

Obecnie prowadzi się akcję oszczędnościowo - oddłużeniową. W okresie od nowelizacji dekretu o działalności centralnej komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej dla samorządu przy prezesie rady ministrów — aż po dzień dzisiejszy — centralna komisja odbyła 6 posiedzeń (16 grudnia, 20 grudnia, 10 stycznia, 13 stycznia, 17 stycznia i 20 stycznia), na których oddłużono następujące związki samorządowe: miasta Dawidgródek, Stolin, Wilejka, Tomaszów Lubelski, Brody, Kowel, Stanisławów, Złoczów, Założce, powiaty Września, Działdów, Pinczów, Kielce, Białystok, Brasław, Postawy, Szczuczyn, Sambor, Sokal, Chełm, Czorków.

Decyzję co do pięciu związków, których sprawy rozpatrywane były w tym okresie, wypadło z rozmaitych powodów odroczyć na pewien okres czasu.

Komisja częściowo umarzała długi (prawno-publiczne), poza tem przyznała samorządom daleko idące ulgi w dziedzinie oprocentowania, skonsolidowania, skonwertowania, rozterminowania długów, przyznając w wielu wypadkach karencję bądź tylko w płaceniu odsetek, bądź także w stosunku do spłaty kapitału.

W wyniku tych wszystkich ulg ciężar rocznej obsługi długów wszystkich oddłużonych związków samorządowych został zmniejszony o przeszło 50 procent w stosunku do sum, które musiałyby być wpłacone, gdyby oddłużenie nie nastąpiło.

—:-:—

Spadek wytwórczości
w hutnictwie żelaznem

Wytwórczość hut żelaznych w grudniu r. ub. w porównaniu z listopadem r. ub. przedstawiała się następująco (w tonach — w nawiasie dane z listopada): surówka 36,903 (38,625), stal 62,922 (86,190), wytwory walcowniane 41,768 (58 995). Produkcja surówki spadła więc o 4,5 proc., produkcja stali — o 27 proc., produkcja walcowni — o 29,2 proc. Wreszcie spadła produkcja w rurkowniach o 32 proc. Zbyt wytworów walcowniczych w kraju spadł o 31 proc.

W grudniu r. ub. huty żelazne otrzymały za pośrednictwem Syndykatu Polskich Hut Żelaznych zamówienia krajowe w ilości 7,385 ton, czyli o 8,024 ton (52,07 proc.) mniej niż w listopadzie r. ub. Z ilości tej przypadło na zamówienia rządowe 320 t. (o 2,219 t. mniej) i na prywatne 7,065 t. (o 5,805 t. mniej).

PAMIĘTAJ

O BEZROBOTNYCH

NARODOWCACH

„Demokracja"
w ukraińskiej fabryce

(r). Na zebraniu pracownic zajętych w „ukraińskiej" fabryce tutek „Kałyna" w Tarnopolu, osoby kierownicze tej wytwórni oburzały się, że robotnice tej fabryki sprawiają sobie kosztowne futra i wydały nakaz, wzbraniający zaopatrywania się w tego typu ubiór zimowy. Podobno nakaz wydany został dlatego, iż futra mogą nosić jedynie panie dyrektorowe.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 20 stycznia 1936 r.

DEWIZY

Belgja 89.60 (sprzedaż 89.78, kupno 89.42); Holandja 360.55 (sprzedaż 361.37, kupno 359,93); Londyn 26.25 (sprzedaż 26.32, kupno 26.18); Nowy Jork 5.30 i siedem ósmych (sprzedaż 5.32 i jedna ósma, kupno 5.29 i pięć ósmych); Nowy Jork (kabel) 5.31 (sprzedaż 5.32 i jedna czwarta, kupno 5.29 i trzy czwarte); Oslo 131.85 (sprzedaż 132.18, kupno 131.52), Paryż 35.00 (sprzedaż 35.07, kupno 34.93; Praga 21.97 (sprzedaż 22.01, kupno 21.93) Szwajcarja 173.00 (sprzedaż 173.34, kupno 172.66); Stokholm 135.45 (sprzedaż 135.78, kupno 135.12); Berlin 213.45 (sprzedaż 213.98, kupno 212.92); Madryt 72.58 (sprzedaż 72.73, kupno 72.43).

Obroty dewizami średnie; tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.28 i pół; rubel złoty 4.79; dolar złoty 9.02 trzy czwarte; rubel srebrny 1.45; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.66; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 132.00. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,26 — 26.25.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 63.75—64 08 — 63 i pięć ósmych (odcinki po 500 zł.) 63.80 — 64.00 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 53.00 — 52,75; 5 proc. konwersyjna 60,00 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46.38 — 46.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55,25 — 54 75 — 55,00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48.50—48.25; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r) 46.00 8 proc. pożyczka szklona m Warszawy 70.00.

AKCJE

Bank Polski — 98.50 — 98.25; Norblin — 35.50; Ostrowiec — 17.00; Starachowice — 32.25.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj tendencja przeważnie słabsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z roku 1925 (Dillonowska) 94.00 — 94,25 (w proc.); 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 69,75 (w proc.). W obrotach prywatnych 3 proc. pożyczka budowlana premjowa 27.50. W obrotach prywatnych 4 proc. pożyczka inwestycyjna premjowa 54.50.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 20 stycznia 1936 r.

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. — — — — —; Pszenica jednolita 753 gl 20,00 — 20,50; Pszenica zbierana 742 gl. 19,50 — 20,00.

Żyto I standart 700 gl. 12,25 — 12,50, Żyto II standart 687 gl. — — — — —; Owies I st. (niezadeszc.) 497 gl. 13 75 — 14,00; Owies A I st. (lekko zadesz.) 516 gl. 14.00 — 14 25; Owies II stan. 460 gl. — 13.25 — 13.50; Jęczmień browarniany 15.25 — 16.00; Jęczmień 638 — 673 gl. 14.00 — 14.50; Jęczmień 649 gl. 13.75 — 14.00; Jęczmień 620,5 gl. 13.50—13,75; Groch polny 19,00 — 20.00; Groch Victoria 31,00 — 33.00; Wyka 19,50 — 20.50; Peluszka 21,50 — 22,50; Seradela podwójnie czyszczona 21,50 — 22,50; Łubin niebieski 8,25 — 8,50; Łubin żółty 9.75 — 10,25; Rzepak zimowy 42.50 — 43.50; Rzepik zimowy 41 50 — 42.50; Rzepik letni 42.00 — 43.00; Rzepak letni 41.50 — 42.50; Siemię lniane bassis 90 procentowe 32.50 — 33.50; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 95,00 — 105.00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 125,00—135.00; Koniczyna biała surowa 60.00 — 70.00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80.00 — 90.00; Mak niebieski 67.00—69.00; Ziem. jad. — — —; Mąka pszenna gat. I — A 0 — 20 proc 32 00—34.00; Mąka pszenna gat. I — B 0 — 45 proc. 30.00 — 32.00; I-C 0-55 proc. 29.00 — 30.00; I — D 0 — 60 proc. 28.00 — 29.00; I-E 0 — 65 proc. 27 00 — 28.00; II-B 20 — 65 proc. 24,00 — 26.00; II-D 45 — 65 proc. 23,00 — 24.00, II-E 55—65 proc 22.00 — 23.00, II G 60 — 65 proc. 21.00—22.00; Mąka żytnia wyciągowa" 0-30 20 50 — 21.50; Mąka żytnia I gat. I-45 20.50 — 21.50; Mąka żyt gat 0-55 proc. 20.00—21 00; I gat. 0-65 proc 20.50 — 21.50; II gat 15.50 — 16.50; razowa 15,75 — 16,25; poślednia — — — — — —; Otręby pszenne grube przem. stand. 11.00 — 11 50; otręby szenne średnie przem stand. 10.00 — 10 50; Otręby pszenne miałkie 10 00 — 10 50; Otręby żytnie 9,00 — 9,50; Kuchy lniane 15.50 — 16.00; Kuchy rzepakowe 13.50 — 14.00; Kuchy słoneczn kowe — — — — —; Śruta sojowa 45 proc. 22.50 — 23.00

Ogólny obrót 4039 ton, w tem żyta 1401 ton. Uspoosbienie spokojne.

32)

G. O. BAXTER

Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego
Marji Wańkowiczowej

Kary ogier wszedł wesoło w sączący się z następnych drzwi krąg światła. W nikłym i drżącym blasku można było dojrzeć konia i szarfę o barwach domu Véréalów, którą był przepasany nieznajomy.

Najcichszy nawet szept nie wyszedł z ust tłumu, nie słychać było ani westchnień, ani jęków... nie! Ludzie zbliżali się powoli i przyglądali się pięknej twarzy młodzieńca, orlemu nosowi, czarnemu okryciu zawieszonemu na ramię, godności postawy, wdziękowi z którym siedział na siodle aż wreszcie z ust wszystkich wyrwał się olbrzymi, nieprzytomny ze szczęścia krzyk

„V é r é a l"

Biegli za nim, kobiety wyciągały ramiona, jak na powitanie długo niewidzianego syna, mężczyźni wyrzucali kapelusze do góry i wymachiwali rękami. Pchali się do niego tak, iż wydawało się, że wywrócą potężnego ogiera, ale w ostatniej chwili rozstępowali się przed nim, jakgdyby samo zbliżanie się do jego osoby stwarzało między niemi a nim kamienną zaporę. Jak pszczoły koło ula roili się koło niego. W uszach Jonesa brzmiał donośny okrzyk ich radości.

— Jestem łotrem — mówił do siebie. — Jena cześć Véréala, a ja jestem płatnym oszukańcem! przy tych dekoracjach, gdy same audytorjum pod-

Tak rozmyślał Jones. Ale któż mógłby się oprzeć pokusie zagrania takiej roli na takiej scenie, stem łotrem, bo oszukuję ich. Oni wznoszą okrzyki powiada tekst.

Podniósł rękę i wszyscy zamilkli, jak dzieci szkolne bojące się surowego nauczyciela.

— Dzieci moje — odezwał się Jan Jones.

Nie mógł mówić dalej. Głos jego przygłuszył ryk tłumu. Tworzyli wkoło jego postaci coraz ciaśniejszy krąg. Wyciągnął rękę. Umilkli.

— Cabero, nie zapomniałeś mnie? Pamiętasz tę klacz, pamiętasz jak z niej spadłem?

Może do tej chwili, w głębi niektórych serc czaiły się jakieś wątpliwości, ale tu był niezbity dowód prawdy i ostatnie wahania znikły i rozchwiały się.

Każdy mężczyzna, każda kobieta, każde dziecko założyłoby się o własną głowę, że Jones był prawdziwym spadkobiercą pałacu Véréalów, górującego nad San Triste, każdy oddałby chętnie życie, by ten oto młodzieniec objął należne mu dziedzictwo

Cabera przebił się przez gęsty tłum zagradzający mu drogę, jakby to nie była zbita masa ludzka, a papierowe obrazki. Bo Cabero był potężnym mężczyzną, a lata jego nie pokryły jego mięśni tłuszczem, przeciwnie pomnożyły ich siłę. Ujął w obie swoje ręce wyciągniętą dłoń Véréala, przycisnął ją do piersi i łzy zalały mu twarz. Gardło miał ściśnięte i głosu nie mógł wydobyć, wreszcie coś jak gdyby jęk czy ciężkie westchnienie wyrwało mu się z piersi.

— O mój drogi panie! Bóg widać przebaczy moje winy, bo ciebie zesłał do San Triste. Zobaczyłem raz jeszcze Don Joségo, teraz mogę już umrzeć.

Jan Jones przyciągnął go do siebie i pochylił się w siodle.

— Cabero, Bóg pozwolił mi wrócić do San Triste i San Triste spewnością powita mnie z radością. Ale jest jeden człowiek w tem mieście, który się może zasmuci słysząc, że wróciłem.

To mówiąc podniósł rękę i wskazał na północ, tam, gdzie ponad głowami tłumu, wznosiło się wzgórze uwieńczone gęstwiną drzew otaczających pałac Véréalów. Cabera kiwnął ponuro głową.

— On ostrzegł już policję. On jest teraz właścicielem San Triste, nie w ten sposób w jaki Véréalowie posiadali to miasto za dawnych złotych czasów, ale tak jak pan jest właścicielem niewolnika, zbyt słabego by mógł się buntować. Żandarmi dostali już odpowiednie rozkazy. Panie mój, gdy się ukażesz w mieście zaaresztują cię. Może już w tej chwili policja śpieszy tu.

Mówiąc to, obejrzał się trwożliwie za siebie na ulicę wiodącą w głąb miasta i zakończoną nagłym zakrętem.

— Co trzeba robić? — zwrócił się z zapytaniem do Jonesa. — Jeżeli ofiara z jednego życia może coś pomóc, Bóg widzi panie, że moje życie należy do ciebie.

— Nie będzie żadnego rozlewu krwi — odparł spokojnie jeździec. — Czy niema tu koni? Za mną muszą jechać konni. Jeżeli będą mieli broń w olstrach, to może ci, tam, zmienią zdanie i odłożą aresztowanie na później.

Cabero uśmiechnął się. Obrócił się i potężnym dźwięcznym głosem wydał tłumowi kilka jasnych, krótkich, ostrych rozkazów. Natychmiast każdy właściciel konia poleciał go osiodłać. Na chwilę wokół jeźdźca zostali tylko starcy, kobiety i dzieci i otoczyli po jeszcze cieśniejszem kołem.

Jakaś kobieta podniosła wysoko w ramionach mizerne dzieciątko, chcąc, by się przyjrzało zbliska obcemu, i chore maleństwo zaczęło krzyczeć ze strachu. Jones zagryzł wargi, skupił się w sobie i zaryzykował odważny czyn: wziął dziecko na ręcę. Zamilkło, może ze strachu i leżało cicho w jego ramionach i przypatrywując mu się szeroko rozwartemi oczami. Wśród stłoczonych kobiet słychać było szept pełen podziwu i lęku. Dla nich to był cud.

(C. d. n.).

Ostry zatarg w „Skodzie"

i innych półpaństwowych zakładach przemysłowych

W Towarzystwie Hygjenicznem odbył się wiec pracowników fabryk PZL i PZL. Skoda, Fabr. kar. „Gerlach" i innych przy udziale około 30 delegatów i około 2.000 pracowników, w wyniku którego postanowiono nie brać nadal zaliczek na pobory, nie uznając rozliczenia za grudzień.

Pertraktacje delegatów z poszczególnemi dyrekcjami nie doprowadziły do konkretnych rezultatów, gdyż dyrekcje kategorycznie odmówiły interwencji w sprawie zupełnego upaństwowienia tych fabryk, co jedynie mogłoby zmienić krzywdzący pracowników system potrącania podatku dochodowego, natomiast przyrzekły interwencje w min. Spraw Wojsk. w sprawie zmiany nowego systemu potrąceń.

Pomimo tego, sytuacja w dn. 18 b. m. t. j. w sobotę, nie uległa zmianie, a decyzję ostateczną w tej sprawie delegaci otrzymać mają w dn. 22 b. m.

Ponieważ pracownicy już od 3 tygodni nie biorą proponowanych im zaliczek na pobory, wielu rodzinom zajrzał w oczy głód, i rozgoryczenie wśród pracowników jest tak wielkie, że ogólnie się mówi o wzmocnieniu akcji protestacyjnej w razie dalszego przewlekania obecnego stanu rzeczy.

Szczególne upośledzenie pracowników półpaństwowych zakładów pod względem potrąceń wynika ze wskazywanej już przez nas omyłki ustawodawcy przy układaniu ustaw o podatku specjalnym od uposażeń, pobieranych z funduszów publicznych i o podwyżce podatku dochodowego. W podobnej sytuacji do pracowników Skody są pracownicy wszystkich innych instytucyj, opartych na t. zw. funduszach publicznych o podwójnym charakterze. Gdyby zostały upaństwowione całkowicie, jak tego domagają się pracownicy „dwutorowość" opodatkowania tem samem byłaby nieaktualna, a więc i potrącenia siłą faktu uległyby redukcji.

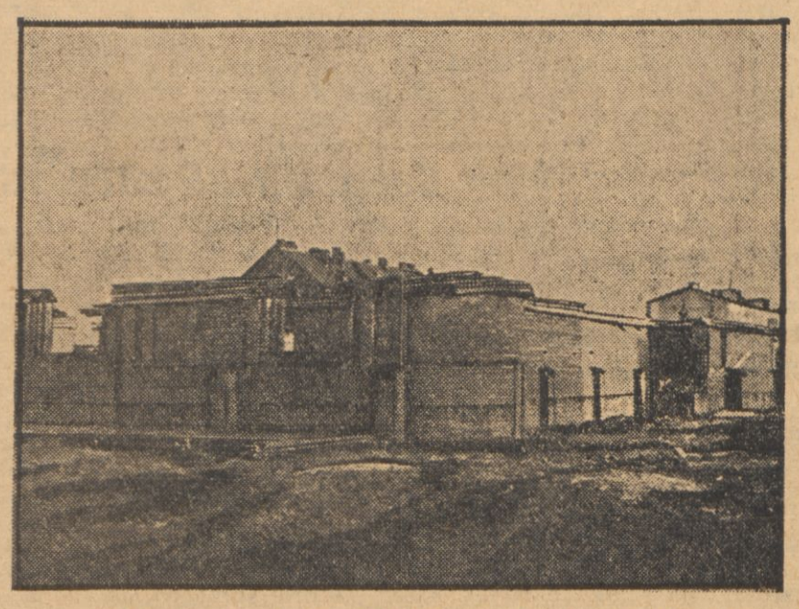

Obecny stan budowy Kościoła — Chrystusa Króla

Bezzasadna decyzja Komisarjatu Rządu

Ministerstwo Spr. Wewn. uchyliło zawieszenie działalności Towarzystwa im. Piotra Skargi

Kilka tygodni temu Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę zawiesił działalność im. Tow. Piotra Skargi, motywując swą decyzję rzekomemi usterkami w prowadzeniu ksiąg Towarzystwa. Różne komentarze wywołała wówczas okoliczność, iż decyzja Komisjaratu Rządu wypadła na parę dni przed zapowiedzianym w Tow. im. Piotra Skargi odczytem gen. Wł. Sikorskiego. Wskutek czego odczyt nie odbył się.

Tow. im. Piotra Skargi zaskarżyło decyzję Komisarjatu Rządu do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Obecnie Ministerstwo uchyliło decyzję Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę, jako bezzasadną. W motywach swej decyzji ministerstwo całkowicie obala zarzuty przeciwko Tow. im. Piotra Skargi podniesione przez Komisarjat Rządu.

Cuchnąca bomba w sklepie żydowskim

Do sklepu kamasznika Berka Halberga, (Towarowa 64), kilku nieznanych sprawców rzuciło bombę cuchnącą, która zanieczyściła i napełniła dymem cały lokal, zajmowany przez Halberga, żonę jego i syna.

Zajście wywołało zbiegowisko. Sprawcy, korzystając z zamieszania — zbiegli.

Halberg zawiadomił policję 4-go komisarjatu.

Tabela Loterji Państwowej

(Nieurzędowa).

W dalszych ciągnieniach 34-tej loterji państwowej padły następujące wygrane:

Zł. 50.000 na nr.: 173404

Zł. 10.000 na nr. nr.: 19627 68557 88940 122070 157409 168387

Zł. 5.000 na nr.: 37615

Zł. 2.000 na nr. nr.: 19200 29021 52716 84420 115328 137942 143089 171109 173558 186375 191509

Zł. 1.000 na nr. nr.: 6072 8551 10597 14364 16046 23117 24310 39349 45028 45549 49980 95864 56214 57037 63603 67952 68179 71291 74084 79325 79873 80117 87001 92032 92485 97552 106395 108145 111257 112584 114968 123443 130181 135213 135253 144108 149041 149492 151285 151594 156775 159056 173494 176013 182637 185682 192651 193169

Zł 30 000 nr. 137662.

Zł. 10.000 nr. nr.: 13961 28908 42890 76026 127018.

Zł 5.000 nr.nr 27759 187659.

Zł. 2.000 nr.nr. 3028 3398 13347 25113 56782 58458 94180 98436 121737 121879 135631 149959 170811 171322 182483 184160.

Zł nr nr 2914 3736 10490 13673 22265 22060 28556 30516 43098 53855 53817 59773 60211 64808 65193 66923 72774 74569 78036 81577 87762 88098 88051 92927 94450 98758 103021 109575 119877 123007 123459 123052 136330 137091 158979 159222 171782 174471 176421 194786.

Ś. † P.

DR. JÓZEF ZYGMUNT GRODZKI

b. Lekarz Oddziału Chirurgicznego Szpitala Przemienienia Pańskiego, b. Lekarz Tramwajów Miejskich, b. Lekarz Schroniska dla Starców i Kalek, Członek wielu Stowarzyszeń Lekarskich.

opatrzony Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 20-go stycznia 1936 r. przeżywszy lat 68. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza (na Powązkach) dnia 22-go b. m. w środę o godz. 11 i pół rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego. Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych pogrążona w głębokim smutku

ŻONA I RODZINA

Eksportacja zwłok z domu przy ul. Bednarskiej Nr. 6 do kościoła nastąpi dn. 21 b. m. we wtorek o godz. 6 i pół wiecz.

Zakład Pogrzebowy E. Majewski, Florjańska 12, tel 10-28-77.

Miłaszewski w szpitalu Dz. Jezus

Stan chorego względnie dobry. Nowe szczegóły wypadku

W dniu wczorajszym, Stanisław Miłaszewski, który, jak to donosiliśmy, uległ wypadkowi samochodowemu, został przewieziony ze szpitala św. Rocha do kliniki chirurgicznej szpitala Dz. Jezus.

Stan chorego jest względnie dobry. Wiadomości, jakoby Miłaszewskiemu groziło kalectwo, lub jakoby uległ wstrząsowi mózgu należy uznać za oparte na dowolnych domniemaniach. Według dotychczasowych objawów, sądzić należy, że plotki te się nie sprawdzą, jakkolwiek możliwe są jeszcze, nieprzewidziane narazie powikłania.

Chory cierpi dotkliwe bóle, wskutek czego przyjmuje często zastrzyki środków uśmierzających. Lewa noga, jak się okazało, jest złamana w trzech miejscach.

Wychodzą obecnie na jaw nowe, ciekawe szczegóły samego wypadku. Okazuje się mianowicie, iż auto pod którego kołami znalazł się Miłaszewski, należy do jednego z dyrektorów „Pocisku" Żyda — Margulesa, który też w momencie wypadku znajdował się wewnątrz wozu. Kiedy samochód zatrzymano i Margules dowiedział się o przejechaniu Miłaszewskiego, momentalnie zmieszał się z tłumem i uciekł.

Okoliczności, w których doszło do wypadku są już przedmiotem dochodzenia prokuratorskiego.

•

Nieszczęśliwy wypadek, jakiemu uległ znany literat p. Stanisław Miłaszewski wywołał olbrzymie wrażenie w stolicy. Liczne telefony do naszej redakcji przynoszą nietylko wyrazy współczucia dla Miłaszewskiego, ale i skargi na niedostateczny stan bezpieczeństwa na ulicach Warszawy. Czytelnicy nasi wskazują, że w ostatnich czasach posterunki policyjne nie przestrzegają należycie przepisów o ruchu kołowym w stolicy.

Pamiętamy parokrotnie organizowaną naukę chodzenia publiczności po ulicach Sypały się wówcas mandaty karne, jak z rogu obfitości, co robiło wrażenie, że policjantom raczej zależało na zebraniu odpowiedniej sumy pieniędzy, aniżeli na pouczeniu przechodniów o niebezpieczeństwach ruchu ulicznego.

Przy tem zainteresowaniu publicznością, nie zwracano jednak uwagi, że również ruch kołowy niejednokrotnie nie odpowiada przepisom rozporządzeń. Szoferzy, szczególnie prywatnych samochodów różnych dygnitarzy, jeżdżą z nadmierną szybkością, nie uważają na znaki regulujących ruch policjantów, wyjeżdżając z bocznych ulic, zatrzymują się na przejściu dla pieszych i t. p. A policja patrzy na to przez palce przy równoczesnem, jakże często przesadnie gorliwem, zwracaniu uwagi na dorożkarzy. Widok policjanta, wymyślającego dorożkarzowi, jest dość częsty, a jazdą samochodów „władza" interesuje się, gdy nastąpi nieszczęśliwy wypadek. W tych warunkach trudno jedynie na karb nieuwagi publiczności i szoferów składać winę za notowane w codziennej kronice wypadki. Gdyby przedstawiciele służby bezpieczeństwa ściśle przestrzegali przepisów o ruchu kołowym, gdyby przykładnie karali amatorów „kawalerskiej jazdy", z pewnością zmniejszyłaby się liczba przejechań.

Oto garść uwag, wypowiedzianych pod adresem stołecznej policji w związku z nieszczęśliwemi wypadkami wskutek przejechań przez samochody.

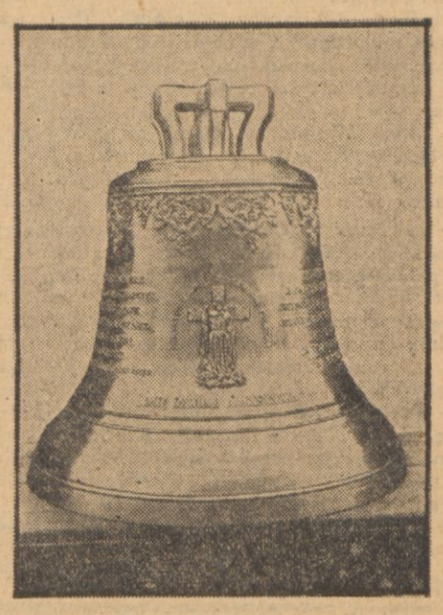

Dzwon „Aleksander", konsekrowany w niedzielę w parafji Chrystusa Króla

Lekarz zastrzelił lekarza

Tragedja na tle miłosnem

W szpitalu Ewangelickiem w Warszawie zmarł dr. Hugo Szmidt, przywieziony z Płocka, po tragicznem zajściu, w którem został ciężko ranny trzema kulami rewolwerowemi przez kolegę — d-ra Karpińskiego.

Konflikt pomiędzy lekarzami miał podłoże erotyczne: mianowicie dr. Karpiński podejrzewał d-ra Szmidta o chęć uwiedzenia mu żony. Tragiczna scena rozegrała się w aptece Trzcińskiego w Płocku (ul. Starożreby). Dr. Karpiński spotkawszy się z rywalem zaczął mu ostrym tonem wyrzucać niewłaściwość postępowania, a wreszcie użył słów obraźliwych. Wówczas dr. Szmidt czynnie znieważył przeciwnika, który zareagował na to z kolei — rewolwerem. Po dokonaniu krwawej zemsty dr. Karpiński sam zgłosił się do policji i złożył szczegółowy meldunek o popełnionym czynie i pobudkach, które nim kierowały.

D-ra Szmidta, który został ciężko ranny, po udzieleniu na miejscu doraźnej pomocy przewieziono karetką Ubezpieczalni Społecznej do Warszawy, mimo jednak usilnych starań, nie udało się go utrzymać przy życiu.

Dr. Karpiński przebywa w więzieniu.

Ujęcie szajki włamywaczy

Fatalny dzień dla złoczyńców

Wywiadowcy 4-go komis. zatrzymali trzech znanych włamywaczy, którzy spotkali się przy ul. Kupieckiej, prawdopodobnie celem udania się na „robotę". Byli to: Aleksander Pawlak, 20-krotnie karany (Muranowska 33), Henryk Stefaniak (Mostowa 5) — 29 razy karany, oraz Eugenjusz Misiek (Wójtowska 1) — 5 razy karany. Przy ostatnim znaleziono: łom, wytrychy i inne „statki" złodziejskie. Z komisarjatu odprowadzono aresztowanych do Starostwa Grodzkiego Północno - Warszawskiego, które skazało jedynie Misiaka na 30 dni bezwzględnego aresztu, pozostałych zaś — z braku dowodów winy, uniewinniono.

Dodać należy, że w dniu aresztowania opryszków prześladowało szczególne fatum. Tegoż dnia bowiem zmarł Pawlakowi jego 14-miesięczny syn, a w rodzinie Stefaniaka otruła się jego 14-letnia córka.

O majątki b. powstańców

Wyjaśnienie Sądu Najwyższego

Minister Sprawiedliwości wystąpił do Sądu Najwyższego o wyjaśnienie przepisów ustawy z dnia 18 marca 1932 roku w sprawie zwrotu dóbr powstańców, skonfiskowanych przez rządy zaborcze. Wynikła bowiem kwestja, czy ograniczenia wprowadzone przez tą ustawę obejmują również majątki skonfiskowane w czasie powstania roku 1830 i lat dawniejszych. Sąd Najwyższy na posiedzeniu pełnej izby cywilnej ustalił, że wymieniona ustawa całkowicie wyczerpała kwestję zwrotu majątków powstanczych i dotyczy nawet dóbr skonfiskowanych przez rządy zaborcze w okresie pierwszych rozbiorów. Równocześnie ustalono, że Skarb Państwa nie jest obowiązany do zwrotu dochodów pobranych z majątków skonfiskowanych, które podlegają zwrotowi (!).

„Niech żyje ZSSR"

Udaremniony odczyt socjalistyczny w Otwocku

W akcji socjalistów przeciwko antysemityzmowi, podjętej z takim nakładem wysiłków w ciągu ostatnich tygodni nie pominięto także Otwocka.

Ufni w znaczny procent zażydzenia miasta a więc i dużą ilość sprzymierzeńców — Żydów, socjaliści, urządzili „odczyt" w cukierni Adamkiewicza. Na odczyt przybyło sporo Żydów, sporo komunistów i nieco robotników polskich, jak się później okazało, zdecydowanych przeciwników socjalizmu. W tych warunkach agitator socjalistyczny, który wystąpił z przemówieniem, miał trudne zadanie. Gdy mówił, z jednego końca sali rozlegały się okrzyki „precz z Żydami", „precz z socjalizmem", „niech żyje Wielka Polska", z drugiej: „niech żyje ZSSR" i t. p. Zdecydowanie wobec tego zaczął schlebiać komunistom, mówiąc, że komunizm i socjalizm dążą różnemi drogami do jednego celu. Zamęt na sali jednak wzrastał, wreszcie dalsze wygłaszanie odczytu stało się niemożliwe i zebranie rozwiązano.

Przy wyjściu, a następnie koło stacji, bojówka komuno - socjalistyczna, złożona głównie z dozorców żydowskich domów w Otwocku, zaatakowała grupki publiczności, otrzymała jednak odpowiednią odprawę.

Do relacji z imprezy socjalistycznej w Otwocku dodać należy, że inne zebrania socjalistyczne zwoływane pod hasłem walki z antysemityzmem, między innemi także w Warszawie, odbywają się w atmosferze ideowej podobnej. Duża ilość Żydów i hasła, których nie powstydzonoby się na żadnym wiecu komunistycznym. Sytuacja staje się coraz wyraźniejsza.

MIGRENA,

Migrena jest wielce dokuczliwem cierpieniem, na które zapadają przeważnie kobiety. Gwałtowny ból głowy, występujący nagle i potęgujący się do niemożliwości, umiejscowiony w jednej tylko połowie głowy, jest typowym dla tego cierpienia. Wrażliwość na czynniki zewnętrzne powiększa się podczas migreny w sposób niesłychany. U wielu osób występuje podczas napadu migreny cały szereg nerwowych zaburzeń.

Pierwszym warunkiem dla uspokojenia napadu jest wykluczenie hałasów i innych pobudek niepokojących cierpiącą osobę. Ból zmniejsza się po parokrotnem zażyciu tabletek Aspiriny, które można nabyć w każdej aptece.

Należy zwrócić uwagę, że Aspirina jest obecnie produktem krajowym; tabletki Aspiriny wyrabia się w Polsce ściśle według przepisu zakładów chemicznych Bayer.

(R.)

Polka z Konga Belgijskiego

proponuje sprzedaż dzikich zwierząt warszawskiemu ZOO

Warszawski Ogród Zoologiczny otrzymał w dniu wczorajszym od Polki p. Kazimierczyk, mieszkającej w Afryce w Kongo Belgijskiem ofertę w sprawie dostarczania do Ogrodu zwierząt egzotycznych w większej ilości. Narazie zaofiarowała ona: 4 szympanse, 2 goryle, 3 pary antylop bongo oraz kilkanaście drobnych papug i małp.

Jest to pierwsza większa oferta zagraniczna polska i obecnie dyrekcja Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego prowadzi w tej sprawie pertraktacje.

—:-:—

Z życia T. N. S. W.

We wtorek, dnia 21 stycznia r. b., o godzinie 20-ej w lokalu T. N. S W. (Bracka 18 m. 4) odbędzie się zorganizowane staraniem Zarządu koła warszawskiego T. N. S. W. zebranie w sprawie noweli do ustawy emerytalnej. Dyskusję zagai adwokat. p. dr. Józef Sarapata.

Wstęp wolny dla członków T. N. S. W. i wprowadzonych gości.

P. Korolewicz Waydowa chora

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego, znalazła się sprawa red. „Prosto z mostu" p. St. Piaseckiego i artysty operowego p. Wragi, oskarżonych przez dyr. Opery p. Korolewicz - Waydową, o zniesławienie.

P. Wraga umieścił swego czasu na łamach „Prosto z mostu" artykuł atakujący kierownictwo Opery.

Sprawa uległa odroczeniu, wobec choroby p. Waydowej na wniosek jej pełnomocnika.

PAN

Dziś premjera! Najpiękniejszy z najpiękniejszych filmów wiedeńskich.

DZIEWCZĘ z BUDAPESZTU

W rol. gł. MARTA EGGERTH Hans Moser, Leo Slezak

Reżyserja: W. TURŻAŃSKI. Muzyka: F. LEHAR. Bajeczna inscenizacja. Cygańska muzyka. Skrzący dowcip. Cudowny nadprogram: KOLOROWY film „Wróg zajączków" i najnowsze aktualja. Bil. honor. i bezpł. bezwzgl. nieważne.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8 wiecz. „Mieszczanin szlachcicem" arcywesoła, tryskająca humorem komedja w 3-ch aktach Moljera. Przepiękne dekoracje W. Makojnika. Tańce układu N. Muraszowej.

— **Jutrzejszy koncert M. Münza.** Jutro o godz. 8 m. 15 wiecz. w Teatrze na Pohulance koncert sławnego pianisty Mieczysława Münza, który wykona szereg utworów najsłynniejszych kompozytorów jak: Bacha, Schumana, Webera - Tansiga, Chopina, Ravela, Liszta i in. Ceny miejsc zwyczajne. Przedsprzedaż biletów w sklepie Fuchsa Wileńska 27 od godz. 9 do 19 w.

Uwaga! W tym tygodniu wchodzi na afisz Teatru Miejskiego na Pohulance widowisko dla dzieci — bajka Szelburg-Zarębiny p. t. Wyprawa po szczęście" w reżyserji W. Ścibora.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dziś „Królowa miljardów" z Elną Gistedt w roli tytułowej. W pozostałych rolach biorą udział wszyscy artyści teatru. Ceny miejsc zniżone.

— **„Rose Marie".** W piątek najbliższy grana będzie „Rose Marie" po cenach zniżonych. W roli tytułowej S. Bestani i M. Wawrzkowicz.

— **Jubileusz J. Ciesielskiego.** Najpopularniejsza op. Kalmana „Bajadera" będzie grana po raz pierwszy w piątek 31 b. m. na przedstawieniu jubileuszowem Józefa Ciesielskiego. Operetka urozmaicona będzie specjalnie przygotowanemi baletami wschodniemi. W roli tytułowej wystąpi Elna Gistedt.

— **Teatr dla dzieci w „Lutni".** W sobotę o g. 5 pp. „Leosia Puciatówna". Stronę wokalną widowiska przygotowuje M. Kochanowski. Tańce układu J. Ciesielskiego. Ceny miejsc od 15 gr. do 1 zł.

— **Symfoniczny poranek karnawałowy w „Lutni".** Na niedzielę dn. 26 b. m. zapowiada „Lutnia" niezwykle atrakcyjny poranek, poświęcony lekkiej muzyce. Program wypełnią utwory Strausa, Lehara i Kalmana w wykonaniu Wil. Orkiestry Symfonicznej pod dyr. M. Kochanowskiego z udziałem solistów, artystów operetki wileńskiej S. Bestani i M. Wawrzkowicza.

— **Teatr „Rewja" ul. Ostrobramska 5.** Dziś powtórzenie programu rewjowego p. t. „Czar walczyka". Początek przedstawień o godz. 6 min. 30 i 9-ej.

— **Teatr Rewji „Murzyn", ul. Ludwisarska 4.** Dziś nowa wielka rewja w 2 częściach i 17 obrazach p. t. „Używaj póki czas". Początek o godz. 6.30 i 9 wiecz.

— **Na ekran kina „Pan"** wchodzi dziś najpiękniejszy film muzyczny, pełen skrzącego się dowcipu i płonącego temperamentu „Dziewczę z Budapesztu". Reżyserował słynny W. Turżański.

W roli głównej oszałamiająca urodą i przecudownym głosem jasnowłosa czarodziejka ekranu Marta Eggerth. W rol. gł. męskich komicy Leon Slezak i Hans Mozer.

Polskie Radjo Wilno

Środa, dn. 22 stycznia.

6.30 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka poranna. Dziennik poranny. 8.00 Aulycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Kosmetyka, a uszkodzenie skóry, pogadanka. 12.30 Koncert orkiestry T. Seredyńsikegb. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Płyty. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji .15.30 Bajka o muzyce (płyty). 16.00 Wędrówki dookoła globu. 16.20 Duety wokalne. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 Dyskutujemy „Ceny sprawiedliwe", wygł. Rakowski. 17.20 Suity ze starych oper w wyk. zesp. Mańskiej. 17.50 Świat się śmieje — humor zagr. 18.00 Utwory Paganiniego (płyty). 18.40 Płyty. 19.00 Czego należy żądać od urzędów rozjemczych — odczyt dla rolników. 19.10 Skrzynka ogólna. 19.20 Chwilka społeczna. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Muzyka lekka. Ork. pod dyr. Górzyńskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 XI audycja z cyklu „Twórczość Fr. Chopina". 21.35 O twórczości powieściowej — szkic literacki. 21.50 Znamienny towar — pog. dla kupców. 22.00 Koncert. 22.40 Muzyka tan. w wyk. ork. P. R. 23.00 Wiad meteor. 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzież spodni.** Z garderoby teatru „Lutnia" skradziono spodnie frakowe. O kradzież jest podejrzany niejaki Chojnicki, który został zatrzymany. (h)

— **Rehabilitacja niesłusznie oskarżonych.** W sprawie kradzieży w dn. 11 bm. z mieszkania Romaszki i Żemojtelów ubrania, o dokonanie której podejrzewano Z. Żemojtela i P. Żukowskiego, w toku dochodzenia ustalono, że kradzieży dokonał Józef Romaszko, Żemojtel zaś i Żukowski żadnej winy nie ponoszą.

— **Kradzież konia.** W dn. 20 bm. pomiędzy godz. 18,30 a 19,30 nieznani sprawcy zapomocą włamania dostali się do stajni przy ul. Koziej 1, skąd skradli konia wartości zł. 250 zamieszkałemu tamże Leonardowi Grzybowskiemu. Poszukiwania zarządzono.

— **Udaremnione włamanie.** Wczorajszej nocy do sklepu z obuwiem Glińskiego I. przy ul. Rudnickiej usiłowali dostać się złodzieje. Włamywacze wyłamali w sąsiednim pustym sklepie otwór i już w czasie pakowania towaru zostali spłoszeni przez stróża nocnego, skutkiem czego salwowali się ucieczką. (h)

WYPADKI.

— **Nagła śmierć.** W dn. 20 bm. Bartłomiej Sienkiewicz, lat 73 (Słomianka 21), podczas jazdy dorożką do swego mieszkania nagle zmarł. Przyczyny zgonu narazie nie ustalono.

— **Dwie kobiety w ciągu dnia targnęły się na życie.** W dn. 20 bm. o godz. 20,30 do szpitala św. Jakóba pogotowie ratunkowe dostarczyło Minę Simikową (zaul. Szkaplerny 3—4) z objawami zatrucia się kwasem solnym. Stan chorej ciężki. Przyczyny targnięcia się na życie narazie nie ustalono.

Tegoż dnia o godz. 23.15 do szpitala św. Jakóba pogotowie ratunkowe dostarczyło Walentynę Mojnież (Karlsbadzka 6—2) z objawami zatrucia się kwasem octowym. Stan chorej nie budzi obaw o życie. Przyczyny targnięcia się na życie narazie nie ustalono.

— **Pod kołami furmanki.** Przy zbiegu ul. Smoleńskiej i Nowogródzkiej furmanka ze wsi Bortkiszek, gm. mejszagolskiej, przejechała A. Kosłubaj (Prosta 33), która uległa ciężkim obrażeniom głowy. Furman zdołał zbiec. (h)

POCIĄG NAJECHAŁ NA FURMANKĘ.

21 b. m. o godz. 8,50 na szlaku Rudziszki — Landwarów na niestrzeżonym przejeździe poc. osobowy Nr. 712 najechał na furmankę. Wóz został rozbity. Woźnica, nieustalonego nazwiska, z koniem zbiegł. Pociąg przestał na szlaku 6 minut. Następstw żadnych nie było.

6 lat więzienia za oblanie żrącym płynem

LIDA. Sąd Okręgowy w Lidzie pod przewodnictwem sędziego Czajkowskiego skazał:

Judela Gonczarowskiego na 6 lat więzienia za oblanie z zemsty żrącym płynem Cyli Orzechowskiej, powodując zniekształcenie twarzy, w październiku r. ub. Sprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Jana Łabana, lat 23, zam. na terenie gm. białohrudzkiej, na 4 i pół lat więzienia za napad na Władysława Sabodocha, który doznał złamania ręki i kręgosłupa i na drugi dzień po zamachu zmarł w szpitalu w Lidzie. Na mocy amnestji Janowi Łabanowi zmniejszono karę do lat 3-ch.

W roli sekwestratora występował oszust

Do folwarku Janiszki, gm. kozłowskiej, przyjechał furmanką wiejką osobnik, który, podając się za sekwestratora, zamierzał zabrać za nieopłacone podatki 2 konie. Ponieważ ów osobnik wydał się rządcy Sokołowskiemu podejrzanym, wezwano policjanta, który go zatrzymał. Podejrzenie okazało się usprawiedliwione, gdyż rzekomym sekwestratorem okazał się oszust Piotr Miedziunis, który już dwukrotnie był karany za podobne sprawki. (h)

Skup świń w Postawach

POSTAWY. W dn. 20 b. m. w Postawach odbył się skup świń na eksport do Niemiec. Podaż była bardzo duża. Przywieziono na targowisko około 1.000 sztuk, z czego Polski Związek Bekoniarzy przez swego delegata zakupił tylko 40 sztuk.

Marokańskie daktyle w Wilnie

Do Wilna nadszedł z Gdyni pierwszy transport daktyli marokańskich, które sprzedawane będą w detalu po 6 zł. za 1 kg. (h)

CASINO

Największy film EGZOTYCZNY wszystkich czasów

ZBIEG z JAWY

Bohater filmu „MARADU" — CHARLES BICKFORD w roli głównej. Tajemnicza azjatycka dżungla! Wzruszające przygody! Przejmujące grozą walki z drapieżcami! Żywe tempo akcji! Nad program: Przepiękny dodatek kolorowy i inne. Bil. honorowe nieważne. Upraszamy o przybywanie na początki seansów punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15.

HELIOS

NIEŚMIERTELNE ARCYDZIEŁO!

GARRY COOPER, Anna Harding, oraz Ida Lupino w epokowym filmie

PETER IBBETSON

reżyserował twórca „Bengali" Gary Hataway. Nad program: Atrakcje. Pocz. o godz. 4-ej.

POLSKIE kino ŚWIATOWID Mickiewicza 9

NIEBYWAŁE POWODZENIE!!!

Patrjotyczny film najnowszej produkcji sezonu 1936/37

„CHOPIN — PIEWCA WOLNOŚCI"

Wzruszająca treść! Niezapomniane melodje Chopinowskie! Chopin jako bojowiec o niepodległość Polski. Uprasza się o punktualne przybywanie na początki seansów 4, 6, 8 i 10.15; w święta od godziny 2-ej.

UWAGA: Każdy Polak musi zobaczyć to arcydzieło, osnute na tle powstania listopadowego

TEATR REWJI Lubelska 4 „WESOŁY MURZYN"

Dziś nowa Wielka Rewja w 2 cz. i 17 obr. p.t.

„UŻYWAJ PÓKI CZAS"

Udział biorą nowozaangażowane wybitne siły artystyczne. Na czele zespołu ulubieńcy publiczności: J. Grywiczówna, S. Grochowska, J. Granowski, Miecio Mieczkowski, balet i in. Ceny miejsc od 25 gr. Początek codziennie o godz. 6.30 i 9 w. W niedziele i święta o g. 4, 6.30 i 9 wiecz. Nowa wystawa! Nowe kostjumy! Nowe dekoracje! Dyrekcja teatru, nie szczędząc pracy i kosztów, całkowicie przebudowała scenę, urządzając z przepychem jej wnętrze. — Szczegóły w afiszach i programach.

PORADNIA BUDOWLANA INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO WILNO, ŚW. FILIPA 1 TELEFON 20-25 GODZ. 3-5 POPOŁ

porady urządzenia wystaw i wnętrz, reklam świetlnych, przebudowy, remontów, izolacyj od wilgoci i zimna, dokładne sprawdzanie rachunków

WSZYSTKO STANIAŁO

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI.

ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4.—

u W. JUREWICZA

MISTRZA FIRMY P. BURE.

WILNO, MICKIEWICZA 4.

Marne święta bez Krupnika!

KRUPNIK BEZ GOTOWANIA I FILTROWANIA

sporządzisz przy pomocy zaprawy ziołowo-korzennej. Flakon 1 zł. wystarcza na 1—3 litry wódki.

POLECA SKŁAD APTECZNY

Władysława Trubiłły

LUDWISARSKA 12 (róg Tatarskiej).

Tamże wody kolońskie na wagę.

78 przecudnych zapachów.

NOWOŚĆ.

Tapczany automatycznie podnoszone oraz inne meble wyściełane poleca

Wacław Mołodecki

WILNO, UL. JAGIELLOŃSKA 8.

Ceny konkurencyjne.

PRACA.

Stolarz

wykonuje i reperuje okna, drzwi, podłogi, naprawia krzesła, kredensy, biurka, ładnie politurujo po cenach b. niskich. Może na dom, człowiek pewny, posiada b. poważne świadectwa i rekomendacje. Lwowska 57—7, Franciszek Jankowski. 351—2

POTRZEBNA

młoda służąca, umiejąca gotować, bezwzględnie czysta, uczciwa i łagodnego charakteru do 2-ch osób i dwojga dzieci. Mieszkanie z wygodami. Adres w Administracji.

KRAWCOWA

rutynowana przyjmuje wszelkie roboty: płaszcze, kostjumy, suknie. Ceny niskie. Adres: Łukiska i Mecztowa 13/2—3. 300—0

Kasjerka

z kaucją poszukuje posady. Posiada chlubne świadectwa z długoletniej pracy. Adres w Adm. „Dzien. Wil." 341—2

Woźnego

pracy poszukuje znający się na ślusarstwie i ciesielstwie mężczyzna w sile wieku. Kilka lat pracował jako woźny w poważnej instytucji. Posiada b. dobre świadectwa i rekomendacje. Mostowa 6 m. 9. 350—2

GARNCARZ

fachowy poszukuje naprawy, przeróbki budowy pieców po cenie b. niskiej Filarecka 47—4.

Rolnik

ze szkołą agrotechniczną, kilkoletnią praktyką poszukuje posady administracji lub kierownictwa majątku. Wymagania skromne. Posiada własną młocarnię z motorem, którą może oddać na usługi gospodarstwa. Adres: Wilno, Połocka 4 m. 26, Feliks Tronowski.

Dom z ogrodem

Poszukiwany jest dom z ogrodem warzywnym (osobniak) na pomieszczenie Sióstr wraz z zakładem wychowawczym. Kto dopomoże do założenia zakładu dla najbiedniejszych dzieci? Oferty przyjmuje z wdzięcznością Zarząd Związku „Caritas" w Wilnie, Metropolitalna 1.

GOSPODYNI

inteligentna, może samodzielnie prowadzić gospodarstwo domowe: wędliny, pieczywo, wykwintna kuchnia, chów drobiu. Poszukuję posady gospodyni, najchętniej na probostwo. Zgłoszenia „Gospodyni" Wilno, Popowska 4 m. 1.

WYDAWNICTWO

przyjmie inteligentnych panów i panie do ratalnej sprzedaży pokupnych dzieł w szkołach jakoteż osób prywatnych. Dochody od 200 do 600 złotych miesięcznie. Niefachowi otrzymają bezpłatne wyszkolenie. Zgłoszenia przyjmuje Inspektor firmy: w Wilnie, Hotel Europejski, w dniach 23 i 24/I., od godz. 9—1 i 3—5.

Mieszkania i pokoje

TANIO! PRĘDKO! SOLIDNIE!

wyszukuje mieszkania BIURO POŚREDN. MIESZK. „UNIWERSAL" zostało przeniesione na ul. Mickiewicza 4 m. 6-a, tel. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM

fortepjan mahoniowy w dobrym stanie, niedrogo, 340 zł. Wilno, ul. Holendernia 2, m. 1. — Oglądać w godzinach 15—17.

Kupię

folwark 30—60 ha. (orna, las, łąki woda, może być bez budynków) blisko Wilna. Szczegółowe oferty z podaniem ceny kierować do Adm. Dzien. Wil. pod „F. K.". 298

TANIO

figusy, szparagusy, filodendrony, kaktusy — sprzedam. Jasna 29—1. (Zwierzyniec).

Zamienię

lub sprzedam folwark na Litwie na posiadłość w Polsce. Archanielska Nr. 15/1.

WYDZIERŻAWIĘ — sprzedam dobrze prosperujące przedsiębiorstwo w centrum miasta na dogodnych warunkach, ewent. przyjmę spólnika-czkę z kapitałem od 2000 zł. Dominikańska Nr. 12 m. 2. 354—1

OGŁASZAJCIE SIĘ W „DZIENNIKU WILEŃSKIM".

RÓŻNE

Dwór

PRZYJMUJE osoby pragnące wypoczynku. 75 zł. miesięcznie. Piękna i zdrowotna miejscowość, las, tereny narciarskie, ślizgawka i polowanie. 29 klm. od Wilna. Komunikacja autobusowa 2 razy dziennie. Zgłoszenia do Adm. pod „Leliwa".

UDZIAŁY OD ZŁ. 2000

(z zabezpieczeniem) w gener. zastępstwie handl. na Rz.P. Artykuł techn., wszechśw. opatentowany i wprowadzony, niezbędny w gospodarce państw., samorz., przemysł., rolnej i prywatnej. Pewność znaczn. zbytu, wysokie zyski. Wiad. ul. Poznańska 2, m. 2. Od 16—18.

NAUKA.

STUDENT

U. S. B. udziela lekcyj w zakresie gimn. specjalność: łacina, niemiecki. Zgłoszenia sub. „Wszechpolak" do adm. „Dz. Wil.", tamże adres.

RUTYNOWANA

wychowawczyni - nauczycielka z kilkoletnią praktyką przyjmie posadę do dzieci. Wymagania b. skromne. Adres w Admin. „Dz. Wileńsk."

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1 Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich